Nr. 126. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Maja 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissoniere, 33. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 7. maja. Rada państwa się zebrała. Posłowie z Czech składają przyrzeczenie wierności ustawom i monarsze. Prezydenta jednogłośnie izba umocowała do złożenia gratulacji z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli. Minister handlu przedkłada projekt ustawy o ochronie przywilejów, danych przedmiotom, znajdującym się na wystawie powszechnej. Kilka projektów kolejowych odesłano do komisyj, wybrać się mających.

Lwów d. 9. maja.

(Sprawy bieżące. — Z konferencji biskupów. — Konfiskaty. — Kudlichiada. — Strasburgiada. — Sprawa szkolna.)

Według wiadomości pragskich, sejm tamtejszy dlatego nie został zakończony mową namiestnika, że sesja jest tylko odroczoną, a nie zamkniętą. Jest to jedyna wskazówka, że sejmy będą tego roku zwołane. Jeżeli jednak prawdą jest, co donosi *Stara Presse*, że sesja Rady państwa potrwa do końca czerwca, to zwołanie sejmów przypadłoby w porę, w której prawie niepodobna pracować z całem natężeniem, zwłaszcza gdy przeważna część posłów składa się z gospodarzy wiejskich.

Otwarcie odroczonej sesji Rady państwa, *Presse*, *Nowa Presse* i *Tagespresse* witają tylko ogólnikami, które dziwne dają wyobrażenie o stronnictwie, którego są głównemi organami. Zdawałoby się, że cały centralizm poszedł w sentymenta, jakie budzi w duszach miękkich łechtanie promieni księżycowych w cudną noc majową, kiedy to nawet psy ze zwróconem ku księżycowi okiem, dobywają z swych piersi przeciągłe pienia liryczne. Tak są te trzy organa spokojne, zadowolone, zaspokojone, że kontentują się z góry, jeżeli rząd przy końcu sesji zapowie stanowczo i da słowo honoru, że w jesieni podejmie na serjo reformę wyborczą. O sprawie galicyjskiej, o Czechach, o Krainie, o Tyrolu, o tysiącu ran i bolów, swarów i wichrów, szarpiących państwo — ani wzmianki. *Ueber allen Wipfeln ist Ruh!*

Szczęśliwi ludzie! — ale biedne państwo!...

Onegdajszy telegram z *Nowej Pressy* o rezultacie konferencji biskupów we Wiedniu, dawał do zrozumienia, jakoby między biskupami a rządem przyszło do porozumienia. Byłby to fakt niezmiernej wagi, daleko ważniejszy, jak mniemane zwycięztwo w Czechach. Ale tak nie jest. Wiadomości z tej konferencji posiada jednak tylko *N. Presse*, a i te skupiają się w jednym komunikacie, widocznie urzędowym, który tak brzmi:

„Dowiadujemy się, że konferencje biskupów skończyły się w sobotę, i przeważna część ich już odjechała. Rezultaty rozpraw usuwają się na razie z widoku publicznego, ale fakt, że wnioski kard. Rauschera prawie wszystkie przyjęte zostały, pozwala wnosić, że uchwały konferencyj obracają się w tym raczej pośredniczącym kierunku, cechującym postępowanie kardynała (jestto ultramontanin centralistyczny; p. r. *Gaz. Nar.*). Co donoszono o protestach niektórych biskupów przeciw uchwałom i t. p., jest całkiem mylne, gdyż i owszem panowało zupełne porozumienie co do postępowania w sprawie kongruy, czego najlepszym dowodem jest to, iż były tylko dwie konferencje główne, w piątek i sobotę. Ważną jest okoliczność, że biskupi przedlitawscy zebrali się w komplecie (!!), czego od roku 1866 nie było. Zważywszy rozmaite przemiany, jakie od r. 1866 wewnętrzna polityka Austrji przebywała, i które w łonie episkopatu znaczne rozdwojenie sprawiły, możemy w tej okoliczności upatrywać symptom polityczny, tem ważniejszy, że biskupi jednogłośnie obrali kardynała Rauschera przewodniczącym. Miesiąc temu, pewne pragskie pismo feudalno-narodowe napastowało kard. Rauschera za jego wiernokonstytucyjność, i że rok temu pewni biskupi zaproszenie jego na wspólne obrady do Wiednia, z uszanowaniem — na bok odłożyli. Autentyczny spis biskupów, którzy w tej konferencji udział brali, jest następujący: arcybiskupi z Wiednia, Pragi, Salcburga, Ołomuńca, Zadaru, grecki i łaciński ze Lwowa, biskup z Wrocławia, Seckau, Lincu, Berna, Brixen, Gurk, Lavant, Welii, Sebeniku, Lesiny i Kotaru. Biskupstwo St. Pölten wakuje, a 90letniego biskupa z Königgratz zastępował oficjał, tak więc nie było tylko biskupów z Budziejowic, Litomierzyc, Tryestu, Trydentu i oficjała bregenckiego.“ O biskupach krakowskim i tarnowskim, o arcybiskupie górzyckim i ormiańskim lwowskim, i może o innych jeszcze, *Nowa Presse* zapomina.

Ten rezultat konferencji biskupiej mocno gniewa *Nową Pressę*. Za mało jej porozumienia w sprawie kongruy — bo to sprawa jednego z najważniejszych czynników państwa i społeczeństwa, i to czynnika duchownego, któryby rada widziała zastąpionym belferami żydowskimi. Gniewa się ona, że konferencja nie zajmowała się polityką, t. j. że nie poszła w usługi *Nowej Pressy* i rządu centralistycznego. „To pokój zgniły, woła ona, który tylko załatwia sprawę kongruy, a nie uznaje powagi państwa i wolności obywateli; taki pokój stokroć gorszy od trwania waśni, które przynajmniej zmusza państwo dla własnej obrony odpierać zamachy kościoła.“

Jeżeli to nie jest zacwichrzanie pokoju publicznego, to nie rozumiemy, co podsumować pod §§. 300 i t. d. kodeksu karnego. Forytować rozbój giełdowy, a nie dopuścić do zgody czynników państwa — to szczytne zadanie organu, któremu ministerjum dziękuje w parlamencie, i który jest głównym reprezentantem większości parlamentu! Kiedyż rząd poszuka sobie godniejszych tłumaczów swej myśli w dziennikarstwie?

Tagblatt tak się rozjuszył owym komunikatem *Nowej Pressy*, że zapowiada drugi konkordat!

W niedzielę zdarzył się we Wiedniu ciekawy wypadek: skonfiskowano *Nową Pressę*, jak słychać, za szalony artykuł przeciw szlachcie czeskiej. Ale konfiskata trwała tylko dwie godziny. Równocześnie skonfiskowano dwa tygodniki federalne — ale na zawsze. *Vaterland* podaje następujący telegram z Gracu: „Minister sprawiedliwości wydał pod d. 15. z. m. okólnik do wszystkich prokuratoryj, którym nakazuje surowe postępowanie w przestępstwach prasowych — bez względu na stronnictwo, do którego dziennik należy.“

Uroczystości na rzecz Kudlicha zamieniły się w Kudlichiadę. W przemowach swoich demokrata Kudlich zamienił się w mizernego centralistę, ziejącego ogniem i kajdanami przeciw Czechom itd., i na wiadomość, że włościanie czescy urządzają manifestacje na cześć Braunera (deklaranta), który wypracował i przeprowadził ustawę o zniesieniu pańszczyzny, począł wbrew prawdzie głosić, że Czesi byli przeciwni zniesieniu pańszczyzny. Okazała się tedy cała — wysokość charakteru Kudlicha. *Nowa Presse* i inne pisma centralistyczne wyznały, że w manifestacjach na cześć Kudlicha nie chodzi im o uczczenie męża, który w rajchstagu wniósł zniesienie pańszczyzny, ale o wywarcie wpływu na chłopów niemieckich, którzy na żaden sposób nie chcą słyszeć o „wiernokonstytucyjnych“. Ale centraliści zawiedli się — chłopi niemieccy nie brali i nie biorą udziału w festynach kudlichowskich. Demokratę Kudlicha zamyślało uczcić przynajmniej włościaństwo polskie na Szląsku, jak to wiemy z odezwy p. Cienciały z Mistrzowic. Postępowanie Kudlicha jednak okazało go niegodnym tego zaszczytu, i oto czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*:

„Odezwa komitetu w sprawie powitania Kudlicha, podobno zrobi zupełne fiasko u naszych polskich rolników. Z początku głoszono, że powracającemu z wygnania Kudlichowi chcą oddać cześć za to, iż pierwszy przemówił w sejmie wiedeńskim względem zniesienia pańszczyzny. Teraz jednak owa przemowa odgrywa podrzędną rolę; w Lincu, w Wiedniu itd. urządzający na cześć jego demonstracje, podnoszą jego męnzeństwo. Jak wiadomo, Kudlich skazanym i wygnanym został nie z powodu mowy o pańszczyźnie, ale z powodu innych przestępstw. Więc ci, którzy dziś urządzają demonstracje na cześć Kudlicha, a podnoszą jego męczeństwo, tem samem podnoszą jego przeciwnarodowe, przeciwaustrjackie i przeciwcesarskie dążności, jakiemi się wówczas odznaczył. Nasi rolnicy przeto słusznie zrobią, jeżeli się od takich demonstracyj wstrzymają. Dowiadujemy się, że i ci, co tę myśl poruszyli, cofają się.“

Pochwaliliśmy niegdyś odezwę p. Cienciały — dzisiaj musimy pochwalić tę odezwę komitetu polsko-szląskiego.

Mury naszego uniwersytetu zostały zelżone odezwą dr. Kottera w sprawie otwarcia uniwersytetu sztrasburgskiego. Odezwa ta oczywiście skutku pożądanego dla dręczycieli Francji, Polski i cywilizacji odnieść nie mogła. Ale mało co lepiej powiodło się takiejże odezwie na wszechnicy wiedeńskiej. Wybrało się zaledwo dwóch profesorów, a ani jeden student. Dopiero gdy przybito na tablicy uwiadomienie, że koszta podróży pokryte będą z funduszów pruskich, wybrało się około trzydziestu studentów — na swoje nieszczęście, bo przyrzeczenie okazało się zmyślonem. Licho się powiodło i deputacji pragskiej, złożonej z rektora, wroga Czechów i fałszerza ich historji, Höflera, i kilku pianych burszów. W Pilznie chciała deputacja śpiewać *Die Wacht am Rhein*, ale ujrzawszy kije w ręku publiczności, zaraz zamilkła. W Staab została przez samychże Niemców wygwizdaną, a w Domażlicach nie śmiała się wychylić z wagonu. Ze Strasburga przysłała deputacja lamentacje itd. Mimo to sypały się tam mowy, których dynastja austrjacka, choć niemiecka z rodu, zapomnieć nie może.

Według *Wiener Ztg.*, okólnik ministra oświaty do krajowych Rad szkolnych w Krainie, Gorycji, Grodzisku, Istrji, Czechach, Dalmacji, Tryeście i **Galicji** pozwala do czasu, zanim wyjdą ustawy krajowe dla szkół realnych, aby do wyższej szkoły realnej mogli wstępować nietylko uczniowie, którzy cztery niższe klasy realne z dostatecznym postępem pokończyli, ale i uczniowie niższych gimnazjów, jeżeli je z dostatecznym postępem skończyli, przez cztery lata naukę rysunków obowiązkowo pobierali, i uwolnieni od obowiązkowej nauki greki w 3. i 4. klasie, uczyli się jednego z tych języków nowoczesnych, które obok języka wykładowego są obowiązkowemi w wyższych szkołach realnych dotyczącego kraju. Zkąd minister wydaje dla Galicji rozporządzenia w sprawach szkół realnych, nie rozumiemy; okólnik ten zresztą mówi zapewne nie o gimnazjach niższych w ogóle, ale o gimnazjach realnych.

Następca Thiersa.

Coraz głośniej w narodzie francuskim daje się słyszeć domaganie rozwiązania Zgromadzenia narodowego — ale wybrańcy korzystając z tego, że wśród istniejącego zamętu powołano ich do reprezentacji bez ograniczeń, nie zwracają uwagi na wolę swych mocodawców. Dzisiejsza większość Zgrom. nar. nie może spodziewać się przy nowych wyborach zwycięztwa, ma więc głównie interes w utrzymaniu obecnego składu Izby. Tymczasowość zaś Zgrom. nar. nie pozwala myśleć o ustaleniu formy rządu—jedynie Thiers powagą swą utrzymuje pozorny ład, ale przezorność napomyka pytanie: co będzie gdy dzisiejszego prezydenta nie stanie? Podobne pytanie w krótkim czasie wiele razy wchodziło na porządek dzienny a obecnie znów jest ono przedmiotem rozwagi.

Władzę swą prawie dyktatorjalną zawdzięcza Thiers jedynie zawiści stronnictw, bo czują one dobrze, iż oddzielnie wzięte są bezsilnemi, a więc cierpią u władzy człowieka, który umiał się postawić zdala od stronniczych namiętności, gdy jednak mogą mu w czemś dokuczyć, to nie odmawiają sobie tej przyjemności. Taki właśnie wypadek miał miejsce obecnie przy obradach nad urządzeniem Rady stanu.

Wszędzie instytucja ta zostaje pod zwierzchnictwem władzy wykonawczej, i tego też żądał Thiers z swymi ministrami, lecz monarchiści złączeni w niechęci do prezydenta, reprezentującego swą osobą republikę, oparli się temu i większością 22 głosów postawili na swojem. Uchwała podobna przyznająca mianowanie członków Rady stanu Zgrom. nar., dąży wyraźnie do zniesienia przywilejów władzy wykonawczej, jest tem samem wotum nieufności dla rządu i tak ją też rozumie Thiers, który uważając się za niezbędnego dla Francji zagroził znów wzięciem dymisji, jeżeli Zgromadzenie narodowe nie odstąpi od wyrażonej woli.

Groźba Thiersa, być może, i obecnie nie pozostanie bez skutku, a Izba przy trzeciem czytaniu przychyli się jeszcze do jego żądania — ta jednak oliczność a również i chwilowa słabość naczelnika rządu francuskiego wywołały narady co

---

Sassów i jego okolice

przez

Jana Grzegorzewskiego.

Powszechnie oskarzają naszych przyjaciół Francuzów o niedbałość w poznawaniu obcych krajów, o nieuctwo geograficzne, a nas o nieznajomość własnego kraju. Czy prawda to? Jeźli tak, ulżyjmy sobie cokolwiek ciężaru tego zarzutu, starając się nie omijać najmniejszej sposobności, bodaj luźnej i przypadkowej, mogącej jednak zapoznać nas z pewnemi okolicami naszej ziemi. A właśnie taka sposobność nadarza nam się, łaskawy czytelniku, w zastosowaniu do Sassowa.

Któż nie słyszał tego nazwiska? Sądzę, że nie przesadzę, jeźli powiem, że dziesiąta część czytelników tych kartek zwiedzała go, udając się do tutejszego leczniczego zakładu hydriatycznego, a druga dziesiąta tuszę niezabawem go odwidzi z tego samego powodu. A kto wie, może się nie omylę, jeśli powiem, że tutejsi mieszkańcy zawdzięczać będą te odwiedziny słabym nerwom szanownych swych gości. Gdyby nie one, możeby nie odwidzili Sassowa. Zresztą, nic w tem tak dalece niema nagannego. Przecież i piszący te wyrazy dlatego je tylko pisze, że ma nerwy i że jakieś dziwne, nieuchwytne metamorfozy tego nieuchwytnego płynu, sprowadziły go były do Sassowa. A skoro już rzecz idzie o nerwy, to cóż naturalniejszego nad wzmiankę o tym zdrowym i świeżym pokarmie, jakim się żywić może każdy, przebywający w okolicach Sassowa?

Sassów jest zakątkiem kraju zdrowym i pięknym. W kierunku południowo-zachodnim na milę oddalony od Złoczowa i w północno-wschodnim na półtrzecia mili od Brodów, leży on na gęsto zarosłej iglicowem drzewem płaszczyźnie roztworzystej na południe, zamkniętej z trzech pozostałych stron górami. Góry te małe, lekkich zarysów, raczej pagórkami zwaćby się mogące, ciągną się małemi, urywanemi pasemkami od strony Oleska i Białego Kamienia, widnieją na nie zbyt bliskim ani też nie zbyt dalekim widnokręgu nakształt strażnic większych lub mniejszych, jakby umyślnie ręką człowieka ustawionych; ku północy, nad drogą wiodącą do Podhorzec skupiły się one bliżej, zwarły się w jednolity łańcuch i wzniosły się tu do najwyższego punktu, panując ztamtąd porosłym na niej lasem sosnowym całej okolicy. Elliptycznej formy płaszczyznę tę przerznęła błękitna wstęga płynącego od wschodu na zachód Bugu; kierunek jego pełen zwrotów i wykrętów, łożysko, którem łączy swe nurty, niejednakowych rozmiarów — wiele nadaje rozmaitości i uroku całemu obszarowi. W jednem miejscu zwija się jak wąż olbrzymi, kryje się w sitowiu, połyskując w dalekich odstępach olśniewającym blaskiem błękitnej powierzchni; w innem znowu miejscu rozlał się czystem, całolitem zwierciadłem po kilkosążniowej przestrzeni pól, świeci złotawym blaskiem odbijających się promieni słońca i migoce purpurowemi od brzegu farbami; a dalej hen daleko skręcił się w kilka łuków, zgubił się w głębokich parowach, znacząc tylko ślady niziutką, gęstą wierzbiną i łoziną, lub rzadkiemi, pochyłemi, śnieżnej białości brzozami.

Koryto Bugu i kilka obrazów przyrody, rozsnutych nad jego brzegami, przedzielają właściwe miasteczko Sassów od zakładu kąpielowego i tuż obok położonego parku. Jeden ze strumieni płynących do Bugu, wpuszczono do środka tego ostatniego, gdzie przez szluzę dostawszy się do wodozbioru, rozlał się na większej przestrzeni i uformował rodzaj jeziora lub sadzawki, przerzniętej kilku wyspami i kanałami. Z przeciwnej strony jeziora woda zeń wychodzi przez takąż szluzę poza park, i zwęziwszy się znów w strumień, płynie po łące do Bugu.

Powstanie pałacu, parku i jeziora z jego wyspami, kanałami, mostami i szluzami zawdzięczać należy hr. Starzeńskiemu. Miał on tu podejmować w gościnie cesarza Franciszka podczas bytu jego w Galicji. — Czy to w skutek jakichś ubocznych przeszkód, czyli też z powodu niewykończonych budowli i parku, zamiar ten nie wypadł według myśli hr. Starzeńskiego. Skończyło się bowiem na tem, że dostojny gość trzymał do chrztu syna Starzeńskiego we Lwowie, lecz Sassowa nie odwiedził. Dzięki wszakże projektowi, upiększył on się pałacem i parkiem. Obecnym właścicielem obszaru dworskiego w Sassowie jest pan Mikołaj Torosiewicz.

Gościniec żwirowy idący do Brodów oddziela park od gaju sosnowego. Po jednej stronie gościńca u samego wejścia do gaju wznosi się pałac, mieszczący w sobie pomieszkanie dyrektora, dyrekcję, wielką salę koncertową i kilka pomieszkań dla pacjentów. Tuż obok o kroków kilkanaście zbudowano rodzaj domu restauracyjnego, gdzie się też znajduje sala do jedzenia. Z drugiej strony gościńca na płaszczyźnie przytykającej do parku ciągnie się najpierw długi piątrowy kamienny budynek, zwrócony ścianą oszklnioną ku południowi, niegdyś przeznaczony na oranżerję, dziś mieszczący w sobie łazienki kąpielowe; a potem od niego prostopadle, w dwu liniach równoległych, idą dwa długie i wielkie budynki i jeden maleńki, przeznaczony na pomieszczenie przybywających pacjentów i gości.

Ta to ustroń Sasowska latem bardzo jest ożywioną. Zimą mało w niej ruchu: pomimo tego, iż leczenia choroby nie powinno się zwlekać, źle bowiem jest gdy się organizm ostatecznie zrujnuje, najmniej w tej porze gości tu zjeżdża, leczenie się atoli i w tej porze jest ułatwione przez utrzymywanie łazienek w stanie ocieplonym. Lecz za to na wiosnę z pierwszym spiewem słowika aż do jesieni, tj. do owej chwili kiedy szron okryje je białym kobiercem żółte łąki i czarne pola, zakątek ten barwi się i roi coraz to nowymi zastępami przybywających i odjeżdżających gości, a w miesiącu lipcu i sierpniu, kiedy liczba tychże dochodzi punktu kulminacyjnego, przedstawia pełen życia i rozmaitości światek. Mieszkania kąpielowe napełniają się zupełnie, tak że przybywający później rozlokowują się w miasteczku i na przedmieściu. Wówczas to zaczynają się huczniejsze festyny i zabawy, wieczory tańcujące i koncerta, wycieczki gromadne do Podhorzec i w inne okolice. Park zwykle przeznaczony na więcej swobodne i ruchliwe gry towarzyskie, co niedziela i święto roi się ludźmi. Można w nim wtedy zobaczyć okrom uczęszczających doń codziennych gości kąpielowych tłumnie przybywających Złoczowian, którzy mając do przebycia małą milkę, po całotygodniowych pracach miejskich chętnie spieszą tu odetchnąć świeżem powietrzem i rozerwać się świeżemi wrażeniami. Koncerta i zabawy salonowe najczęściej odbywają się w dużej sali pałacowej, gdzie już znaczniejszego kontygensu dostarcza okoliczna szlachta, za jej to współudziałem p. Medwey dyrektor zakładu potrafił, łącząc piękne z pożytecznem, urządzić w ciągu ostatnich lat pięciu — pięć koncertów; z tych trzy na rzecz Towarzystwa pedagogicznego a dwa na rzecz Towarz. Opieki narodowej.

Dokładną ilość znajdujących się różnemi czasy w zakładzie gości trudno byłoby określić, tem bardziej, że pomijając już przybywające chwilowo na kilka godzin lub na dzień jeden osoby, bądź to w celu odwiedzenia chorych, bądź wreszcie dla zabawy i rozrywek chwilowych, sam zastęp tak zwanych *per excellence* gości, czyli chorych jest bardzo ruchliwym, i tyle mieści w sobie żywiołów, że trudno byłoby powiedzieć ile w danej chwili jest osób chorych przybyłych dla leczenia się, a ile zdrowych. Z wykazów chyba dyrekcji, która prowadzi dla własnego użytku protokół samych tylko chorych, można określić liczbę tych ostatnich. Przeciętnie biorąc można przyjąć cyfrę 80 za normą ilości osób przy końcu lipca. W ciągu ostatnich lat paru, wcale niekorzystnych dla zakładu, z powodu dżdżystego lata norma ta była stałą. W ciągu roku 1871 ogólna liczba leczących się wynosiła 96 osób.

Z tych przypadało na Galicję wschodnią 85 osób, na Galicję zachodnią 3 osoby, na Kongresówkę 3 osoby, na Wołyń 5 osób.

Jak na zakład hydrjatyczny, a przytem krajowy, liczba ta nie jest tak małą; lecz w stosunku do całej masy chorych szpitalnych i domowych i w porównaniu z zakładami wodomineralnemi i hydrjatycznemi zagranicznymi, jest bardzo szczupłą. Wówczas bowiem, gdy tu się liczy na dziesiątki, tam na setki i tysiące. Czemu to przypisać? Sądzę, że wielu powstrzymuje od leczenia się systemem hydrjatycznym nierozsądna przed zimną wodą obawa, która u nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy zradza przypuszczenie, jakoby w zakładach hydrjatycznych używano przy leczeniu bezwzględnie i zawsze tylko zimnej wody na wzór owych lodowych śp. Pryśnica kąpieli w Graefenbergu, gdzie dla każdego prawie bez wyjątku chorego dawano jednakie dzienne koce, zimne tusze i zimne wanny. Termometru tam wcale nie używano. Organizacje więc tylko mocniejsze wytrzymać mogły ten sposób leczenia i wyjść zeń z rezultatami zadawalniającemi. Oczywiście każdy dbały o zdrowie swoje pacjent, a nie tyle jeszcze zostający w stanie rozpaczliwym, ażeby miał niem rezykować, słusznie mógł zapytać: cóż to za uniwersalny środek przeciw wszelkim chorobom?... Tymczasem z wyjątkiem dwóch, trzech w całej Europie zakładów, w których dotychczas używają prawdziwie końskich sposobów, wszystkie inne poszły dalej, niż sobie Pryśnic wyobrażał.

Dziś hydroterapia, stawszy się ważną gałęzią ogólnej terapii, oparła się na podstawach ściśle racjonalnych i została umiejętnością, której bezkarnie nie wolno przekraczać zasadniczych warunków natury ludzkiej — t. j. szanowania ogólnych praw organizmu ludzkiego i uwzględniania właściwości każdej jednostki. Myliłby się również ten, ktoby chciał w niej uważać wodę, a do tego bezwzględnie zimną, za jedyne lekarstwo dla wszystkich chorób. Woda jest tu tylko główną sprężyną, pierwszym lecz nie jedynym czynnikiem. System **hydrjatyki** obejmuje zarówno wszystkie czynniki, które są podstawą zdrowia: świeże powietrze, ruch w niem odbywany, stosowne pokarmy, sposób życia itd., słowem całą hygienę i dyetetykę życia.

Ale i w porównaniu z innymi zakładami hydrjatycznymi, istniejącymi za granicą liczba powyższa wydaje się szczupłą. Prawda, że teraz żaden z nich nie liczy pacjentów swoich na tysiące, jak to ongi bywało za czasów Pryśnica w Graefenbergu, gdzie często po trzy tysiące osób i więcej naraz bywało. Były to chwile, że się tak wyrażę, entuzjazmu hydropatycznego dla genialnego Szlązaka: nowość metody, sława największego jej przedstawiciela i ta okoliczność, że zakład graefenbergski był jednym tylko na całą Europę, ściągały całe tłumy pielgrzymów. Oczywiście, teraz bez porównania większa jest liczba osób leczących się hydroterapią, bo i sama allopatja zaczyna się nią coraz częściej posługiwać, niż było za czasów Pryśnica; lecz za to i liczba zakładów hydrjatycznych wzrosła niepomiernie: na każdy więc z nich przypadać musi mniejsza ilość pacjentów. Pomimo to wszakże niektóre z nich, zwłaszcza szwajcarskie i niemieckie liczą po 500 i 600 przebywających naraz gości. Niepotrzebnie zastęp ten zwiększają nasi rodacy; wyrządzają tem krzywdę krajowi i sobie. Krajowi — bo grosz zapracowany w kraju oddają nie temu ale trwonią na obczyźnie; sobie — bo swoje, istniejące w kraju zakłady mają lepsze, niż za granicą; więcej posiadają warunków do wyzdrowienia w tych niżeli w drugich. A powiadamy to nie dlatego, aby chwalić bezwzględnie wszystko, co swoje, lecz z głębokiego przekonania, opartego na własnem doświadczeniu i na pra-

do osoby jego następcy. Francuzi czują potrzebę wczesnego omówienia tej kwestji, a nawet minister wojny zwołał w tym przedmiocie naradę z głównych dowódzców, którzy oświadczyli się jak wnosić należało z góry, w imieniu wojska, iż święcie stać będą przy Zgromadzeniu narodowem; lecz stronnictwa, istniejące w Izbie, mając różne interesa, stoją w wyraźnej z sobą sprzeczności. Monarchiści, przejęci niezgodą, nie mogą myśleć o utrzymaniu kandydatury ks. Aumale, a więc plan swój przywrócenia monarchii widzą się w konieczności odłożyć na później, do sprzyjających okoliczności — usiłowaniom bonapartystów chwila obecna mało również sprzyja — procesa o kapitulację Metzu i Sedanu sprawę imperjalistów znacznie skompromitować muszą. I republikanie o kroku stanowczym myśleć nie mogą. Gambetta wezwał swych przyjaciół, aby nie podnosili jego kandydatury, bo ta oburzy monarchistów a nawet republikanów, i przedstawił w zamian adwokata Grevy'ego, jako jedynego kandydata, który może znaleźć posłuch wielu stronnictw.

Dzisiejszy prezydent Zgromadzenia narodowego jest z przekonań republikanem, i istotnie szczyci się poważaniem ogólnem, jako zaś niepodlegający namiętnościom stronniczym, łatwiej od innych przewidywanych kandydatów może zyskać głosy obecnej większości Zgromadzenia narodowego — to pewne wszakże, że gdyby nawet zalecany przez Gambettę ów mąż stanu został kiedyś następcą Thiersa, to tem jeszcze nie skończy się zguba dla Francji tymczasowość tyle jej szkodliwa. Dzisiejsze stronnictwa nadal korzystając z nieładu knować będą, a jakkolwiek Grevy odznacza się stanowczością większą niż Thiers, trudno wszakże wierzyć, aby udało mu się położyć koniec panującym zawiściom.

Pogadanki ekonomiczne.

O spółkach

wytwórczo-spożywczych.

Viribus unitis!

Pojęcia ekonomiczne, jakie dziś mamy, i formy zastosowania onych w praktyce nie odrazu wyrobiły się w ludzkości. Jak wszystkie cywilizacyjne pojawy, tak i ruch ekonomiczny u narodów przechodził przez te nieuniknione fazy wszelkiego postępu a) początek od obmyślnych prób. po omacku czynionych, b) przebył stadjum krytyki racjonalnej, a dziś c) do syntezy powraca. Spółki wytwórczo-spożywcze (produkcyjno-konsumcyjne), gdy do coraz szerszego ich zastosowania przyjdzie, będą bez wątpienia jednym z najkonkretniejszych wytworów naszej epoki.

I.

Zrazu, indywiduum każde, ciężką pracą wybijające się powoli ze stanu dzikości, myślało tylko o sobie; każdy usiłował, dobrym lub złym sposobem, wytworzyć (sprodukować) dla siebie — jeźli gotowego nie mógł zagrabić u sąsiada — wszystko co mu do zaspokojenia jego potrzeb zdolnem być mogło. Stan taki, wyłącznie indywidualnego, na swoją-li rękę przez świat przeboju, w rzędzie ekonomicznych stosunków szczególniej, trwał bardzo długo... Do dziś dnia jeszcze, spotkasz w Polsce liczne okolice, gdzie każdy gospodarz dla siebie produkuje prawie wszystko, o czem zamarzyć może głowa... Każda gospodyni na własną rękę piecze chleb, pierze bieliznę, tka płotno; gospodarz wyrabia sukno domowe, leje łojówki, (jeźli się po prostu, kagankiem, albo nawet i przyrodzonem łuczywem się nie zadawalnia); dla siebie pali węgiel drzewny, sączy dziegieć; ledwo że skór nie wyprawia, etc.

Wyższość ekonomicznej zasady podziału i uzystematyzowania pracy nie prędko zaświtała do w pomroku jeszcze drzemiących umysłów ludzkich. W głębokiej już wszakże bardzo starożytności (patrz księgi indyjskie, biblię, Homera), spotykamy ślady istnienia pewnego rodzaju rzemiosł, których samo powstanie jest już dowodem, że ludzkość, chociaż instynktownie tylko, poczynała przecież wpadać na tropy racjonalniejszej produkcji. Szło to jednakże dziwnym dziś dla nas, pozornie przynajmniej torem... Zanim powstały rzemiosła, zakwitły sztuki... Nie odrazu, tj. niebezpośrednio przeszedł człowiek, z systemu indywidualnej panprodukcji, do systemu rzemiosł... Najprzód powstali kunsztmistrze, którzy, w krajach, gdzie o wyżywienie się nie było trudno (w Grecji np. i w innych krajach południowych), wzięli się do produkowania rzeczy, wprawdzie nie koniecznie do powszechnego użytku służących, ale za to wytwornych, podobających się, pięknych, jak np. rzeźby na drzewie, które i dotąd jeszcze, w sposób zupełnie pierwotny, produkują w wielu okolicach pasterze i górale... Pierwsi ci artyści, wyłącznym do produkcji swojej wyższego rzędu, od natury obdarzeni talentem, nie znaleźli oczywiście tak łatwo naśladowców. Płody ich sztuki trudno było fabrykować w domu. Z łask więc natury, otrzymali ci uprzywilejowani pierwsze monopole. Od artystów tych pierwszych. których do dziś dnia jeszcze, powtarzam, przechowane prototypy spotykać się dają, sztuka rozwijając się, wstępowała w jednym kierunku, aż na wyżyny greckiego Olimpu, w drugim zstępując coraz niżej, aż kuchennych sięgnęła poziomów. Już pomiędzy wykopaliskami epok przedhistorycznych, spotykamy po części rzeźbione, po części rysunkami i farbą różną ozdabiane, proste, do potrzeb kuchennych służące garnki... Już to, w ogóle, mówiąc nawiasem — im głębiej w starożytność, tem sztuka więcej rozpowszechniona; w epoce bronzu, ona domowym gościem na wpół dzikiemi przez nas nazywanych pokoleń... w wiekach średnich, prawie aż do końca czasów odrodzenia, piętno jej niezaprzeczone na każdym niemal wyrobie — od lat stu zaledwo, od francuzkiej rewolucji dopiero datuje to antyartystyczne zamiłowanie nasze w kątach i liniach prostych, w bezdusznej, utylitarnej wprawdzie, ale za to, z wszelkiego piękna odartej t. z. prostocie naszej dzisiejszej... Grecy także mieli swoją prostotę... ale, o bogi, jakżeż niepodobną do naszej! Tamta pozostała arcytypem piękności nasza wszech-brzydoty pozostanie wzorem.

Tak widzimy, jak artyzm, dwa olbrzymie rozpościerając skrzydła, jednem aż do bogów przybytku sięgał, drugiem tonąc w kuchennej otchłani, zeszedł aż do lepienia garnków... Z tego punktu utylitarności nie trudno pojąć jak przeszedł kolejno i do innych działów trudniejszej, specjalnego uzdobienia wymagającej produkcji... Pierwsi rzemieślnicy w ludzkości byli, bez wątpienia (wzgląd zachowując na czas i stan ogólnego postępu), artystami, każdy w swoim fachu, i tej niezaprzeczonej wyższości swych wyrobów nad podobnemi domowej, gospodarskiej fabrykacji jedynie zawdzięczać mogli ustalenie się ich profesji... — Czy to, dzięki temu arystokratycznemu pochodzeniu swemu, partacze nasi dzisiejsi pozwalają sobie przybierać także tytuł artystów? W Paryżu, na każdym kroku czytasz: „artiste en chaussure“ (artysta-szewc), „pédieure-artiste“ (artysta do wycinania nagniotków u nóg), „dentier artistique“ (artystyczne sztuczne zęby) itd. itd.?

Rzemieślnik nie mógł wszakże długo utrzymać się na stanowisku artysty; zbyt daleki od słońca Olimpu uległ sile przyciągania bliższej ziemi... Indywidualny, osobisty interes przemógł w nim zamiłowanie do sztuki; stał się więc, z kapłana niższego rzędu, prostym wyzyskiwaczem, eksploatorem dobrej wiary swych klientów i niemożności z ich strony zaradzenia sobie bez niego...

Przemysłowcy ulegli tejże samej, co i rzemieślnicy pokusie, okpiwania konsumentów swoich... Ztąd wynikł, pod wpływem demoralizacji ogólnej, od czasu upadku religijności w narodach, spisek ogólny wszystkich producentów, wytwórców (rzemieślników i przemysłowców) przeciw wszystkim konsumentom, spożywcom, na całym świecie — z wyjątkiem oczywiście Lwowa i Galicji, gdzie cnota i rzetelność, pomiędzy rzemieślnikami trwają dotąd jak za pasterskich czasów.

Do ostateczności przywiedzeni spożywcy (konsumenci) po za Lwowem i Galicją zmuszeni zostali pomyśleć o swojej obronie i z porozumienia tego wyniknęła kreacją zupełnie nowa, dziecko naszych czasów, system spółek wytwórczo-spożywczych, którego mechanizm bliżej wyłożyć będzie naszem staraniem.

---

wdziwości zasady. Kto bowiem zwiedził choć parę zakładów hydropatycznych, ten wie jak rzadko tam się spotkać z troskliwością i dbaniem o zdrowie chorego. Wielką tam odgrywają rolę pozory zewnętrzne i ów szyk elegancki, który zwabia niedoświadczonych. O wziętość ugruntowaną na rzeczywistym pożytku niedbają, zwłaszcza u obcokrajowców, bo wiedzą, że Polaka na lep zagraniczny zawsze złapać można. Prawdziwość zaś zasady hydrjatycznej w zastosowaniu do zakładów krajowych polega na tej prawdzie hygieniczno-dyetetycznej, że chory organizm potrzebuje pewnej miejscowości i pewnego klimatu dla wyzdrowienia, jako też obecności tych samych żywiołów, jakie są podstawą normalnego i zdrowego organizmu w tejże miejscowości i w tymże klimacie. Proszę wziąć na uwagę proporcję składników powietrza, wody i pokarmów u nas a gdzieindziej, a prawda ta będzie zrozumiałą. Zresztą należy coś porachować i na karb osobistych zdolności lekarzy hydroterapeutów. Kto ma, jak n. p. p. Medvey, dyrektor zakładu sasowskiego, za sobą dwudziestoletnią praktykę i tak świetne rezultaty leczenia; kto zostaje ciągle pod okiem kraju całego i liczyć się musi z opinią jego, ten przedstawia więcej rękojmi, niż wszystkie niemieckie i francuskie zakłady razem wzięte. Mamy teraz w Galicji dwa zakłady hydriatyczne *), jeden p. Piaseckiego we Lwowie dla chorych gorączkowych, czyli tak zwanych akutycznych lub gwałtownych, tj. wymagających doraźnego i natychmiastowego ratunku, i p. Franciszka Medveya w Sasowie dla chorych chronicznych tj. potrzebujących dłuższego leczenia. Czyż te nie wystarczają dla nas, że aż szukać jeszcze zagranicznych? (C. d. n.)

*) P. Bernaczek ma mieć również zakład hydrjatyczny w Pistyniu, lecz zakład ten żadnych prawie oznak życia nie daje, a i piszący to, nic o nim nie wie.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Według sprawozdań rządowych załatwienie kwestji włościańskiej w tak zwanych dobrach skarbowych kraju Zabranego, w roku przeszłym ukończone zostało zupełnie w guberniach: kowieńskiej, wileńskiej, mińskiej i grodzieńskiej, w innych zaś pod tym względem zostaje jeszcze dosyć do zrobienia, a mianowicie: do końca 1871 roku, 31 i pół prct. tylko w gubernii mohylewskiej włościanom dóbr w mowie będących nadano własność, w witebskiej $45^2/_5$, w wołyńskiej $71^4/_5$, w kijowskjej $95^3/_5$, a w Kurlandji jeszcze mniej jak w mohylewskiej. Nie zapomniano też przytem o straży leśnej, powiadają *St. Piet. Wied.* o rozkolnikach i o popach, którym przyznano dodatkowym sposobem dużo gruntów, a jenerał Potapow mocno się stara o sprowadzenie z głębi Moskwy i osiedlenie mużyków na pozostałych gruntach rządowych.

Niedawno bank polski składał publicznie sprawozdanie ze swych czynności za rok 1871. Po właściwem określeniu tych czynności w głosie prezesa banku, odczytane zostało szczegółowe sprawozdanie, z którego podajemy następujące cyfry: Stan czynny. 1) Gotowizna rs. 2,822.299 kop. $73^1/_2$; 2) Papiery publiczne własne banku rs. 5,068.824 kop. 97; 3) Spłata wylosowanych papierów publicznych i skup weksli krajowych i zagranicznych rs. 4,498.099 k. 48; 4) Pożyczki rs. 4,049.228 k. $41^1/_2$; 5) Rachunki bieżące rs. 6,819.476 k. $5^1/_2$; 6) Zaliczenia władzom rozmaitym rs. 4,378.205 k. $68^1/_2$; 7) Kapitały hypoteczne i rozmaite zaliczenia rs. 3.866.949 k. $72^1/_2$; 8) Przedsięwzięcia handlowe rs. 153.602 k. 64; 9) Własność banku w nieruchomościach rs. 337.212 k. $32^1/_2$. Stan bierny. 1) Bilety bankowe w obiegu rs. 3,361.500; 2) Umorzenie długu krajowego rs. 1,844.714 k. 97; 3) Kapitały instytutowe rs. 3,693,574 k. $82^3/_4$; 4) Sumy depozytowe rs. 11,189.085 k. $89^3/_4$; 5) Kapitały na procent złożone rs. 906.104 k. $88^1/_4$; 6) Przekazy rs. 1,167.390 k. $64^1/_4$; 7) Kapitał rezerwowy rs. 478.665 k 97. Razem rs. 23,141.037 k. 19, które strącając ze stanu czynnego, łącznie z kapitałem zakładowym rs. 8,000.000 wynoszącym, pozostanie rs. 852,861 k. $18^1/_4$, stanowiące czysty zysk z operacji banku polskiego w r. 1871 osiągnięty.

Korespondent warszawski do *Piet. Wied.* ciesząc się z prześlicznej pogody podczas prawosławnej wielkanocy, a szczególnie z zabaw ladowych, jakie miały miejsce na placu ujazdowskim tak samo jak w czasie świąt katolickich, porównywując nareszcie ruch panujący codziennie na ulicach warszawskich do ruchu ulic Paryża, donosi nie z mniejszą radością, że za wystawą księgarni Merzbacha dostrzegł po raz pierwszy mnóstwo różnych dzieł moskiewskich, jakich ta księgarnia wprzód nigdy nie trzymała. Wszystko to bardzo dobrze, lecz szkoda, że korespondent zaniechał powiedzieć, że policja użyła wszelkich środków, aby znęcić lub zmusić (rozkazując np. majstrom, aby posłali swą czeladź) lud do powtórnych zabaw wielkanocnych, tak samo jak księgarzy, którzy, jak wiemy z niedawnej korespondencji w *Gazecie* zamieszczonej, formalny odebrali rozkaz zaopatrzenia swych sklepów w dzieła moskiewskie.

Jak donosi *Dziennik Poznański*, na petycji w sprawie języka polskiego znajduje się już przeszło 114.00 podpisów, oprócz czego nowe wciąż przybywają.

Piszą z Chodzieża do tegoż dziennika, że rejencja w Bygdoszczy jawnie nareszcie zakomunikowała wszystkim nauczycielom swego departamentu okólnik, naganiający podpisy nauczycieli pod petycje do sejmu przeciw prawu o nadzorze szkolnym, jako wyrażające wolę przeciwną woli rządowej, i zakazujący wstępować nauczycielom do Towarzystw polskich, mających na celu popieranie języka polskiego.

Z Wrocławia piszą, że ponieważ rząd postanowił wszystkich duchownych, należących do narodowo-polskiego towarzystwa oświaty ludowej usunąć od nadzoru szkolnego, ks. arcybiskup Ledóchowski założył protest przeciw temu, donosząc zarazem, że wszyscy duchowni wystąpili z pomienionego towarzystwa.

W łonie Towarzystwa przemysłowego w Koźminie wynikły niesnaski grożące rozdwojeniem a następnie upadkiem tego Towarzystwa, lecz dość było kilku słów pewnego zacnego obywatela, aby obie strony przeciwne, wobec grożącego niebezpieczeństwa ze strony Niemców, podały sobie ręce i zaprzysięgły wytrwałość i zgodę.

Pod kolej z Belgardu na Nowy Szczecin i Piłę do Poznania prace przedwstępne już są na ukończeniu i przedłożone będą ministerstwu; że zaś towarzystwo mające budować tę linię już jest ukonstytuowanem, po przyjęciu robót przedwstępnych przez ministerstwo. budowa na dobre się rozpocznie. Kolej rzeczona pójdzie prawdopodobnie przez Chodzież, Budzyń, Rogoźno i Murowaną Goślinę, a zamiar poprowadzenia jej przez Oborniki nie może przyjść do skutku z powodu fortyfikacji Poznania.

W Starogardzie gmina ewangelicka postanowiła wybudować na kościele swym wieżą 150 stóp wysoką, na pamiątkę jubileuszu wiedervereinigungowego. Wieża masywna, 150 stóp wysoka, to rzecz kosztowna; gmina prostancka liczy niewątpliwie na wsparcie od rządu.

Stany powiatu malborskiego przeznaczyły w tych dniach jednogłośnie 5.600 tal. na obchodzić się mającą uroczystość stuletnią oderwania prowincji pruskiej od Rzeczypospolitej polskiej a przyłączenia jej do monarchii pruskiej.

Hiszpania.

Wiele hałasu narobiła w Madrycie scena, jaka odegrała się zeszłego tygodnia w zamku królewskim. Poseł radykalny Damoto wyrobił sobie posłuchanie u króla i przy tej sposobności wypowiedział to wszystko co mu spoczywało na sercu. Rozpoczął oświadczeniem, że królowi nieznanym jest istotny stan rzeczy. Jako jeden ze Zgromadzenia, którego zadaniem jest utrzymać konstytucję i utrwalić dynastję, ma prawo wypowiedzieć prawdę, prawdę będącą refleksją faktów, a nie mrzonkami namiętnego polityka. Stan kraju tak jest okropny, że jeśli tak dalej pójdzie, król będzie zmuszonym złożyć koronę nadaną mu wolą narodu. Ministrowie nie troszczą się o istniejące ustawy, a jeśli się weźmie na uwagę gwałty, dowolność i ciągłe zbrodnie, jakich dopuszcza się rząd przeciw konstytucji, trudno się dziwić, że znaleźli się Hiszpanie co podnieśli powstanie; król musi przeto postąpić sobie z tymi, co za nic mają prawa i ustawy, z całą surowością. Dodał przytem, że kortezy nie przedstawiają właściwej opinii kraju, a żywioły jakie wcisnęły się obecnie do rządu, są istnem niebezpieczeństwem dla dynastji i instytucji krajowej. Oświadczył również, że to wszystko gotów jest powtórzyć w obecności prezesa ministrów Sagasty, któremu nie wierzy, aby miał być podporą konstytucji. Król z uwagą wysłuchał prawdomownego deputowanego i pożegnał go z szczególnemi oznakami przyjaźni. *Epoca* mówiąc o tem wydarzeniu, dodaje, że przy tej rozmowie był także obecnym radykalny eks-minister Beranger. Salvador Domato był serdecznym przyjacielem Prima i znanym jest powszechnie z swej niezachwianej prawości.

Anglia.

Pisaliśmy już o mityngu, jaki się odbył w Londynie na korzyść bilu przyznającego prawo wyborcze kobietom niezależnym. W dniu 2. maja Jakób Bright, brat Johna Brighta wniósł aby przystąpiono do drugiego odczytania tego bilu.

Jeden z członków parlamentu zrobił uwagę, że na tej drodze przyszłoby pomału do uznania zupełnej równości wyborczej między kobietą a mężczyzną; ponieważ zaś w kraju liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o całe pół miliona, zatem kiedyś polityczna przewaga byłaby po stronie kobiet, i kobiety weszłyby do sądownictwa, urzędów, wojsk lądowych i marynarki. P. Searsfield odzywa się żartobliwie, że uchwaliwszy niniejsze prawo Izba powinna być przygotowaną na to, że szlachetny prezes obecny będzie ostatnim ze swojej płci, który przewodniczy pracom parlamentu, i że nadal dama, która go zastąpi, otoczy się specjalnymi konstablami dla utrzymania porządku w Izbie. Attorney jeneralny irlandzki, który zeszłego roku bardzo się tym wnioskiem interesował opowiada, że gdy się z tem przed jedną damą pochwalił, ta odpowiedziała: „Mogłeś też pan był na co innego, jak na takie dziecińtwa czas swój obrócić.“ Teraz przyszedł on do przekonania, że złą kobietom wyświadcza się usługę, chcąc je gwałtem wciągnąć w zamęt polityczny. — Izba przystępuje do głosowania. Drugie czytanie odrzucone jest 222 głosów przeci 143.

Rząd ogłosił roczne wykazy statystyczne ludności. W Londynie umiera w przecięciu półtora tysiąca osób tygodniowo. Przybyło ludności zeszłego roku w Anglii i Walii 82 tysiące; w samym Londynie 32 tysiące głów.

Ameryka.

Jedna z frakcyj republikańskiego stronnictwa, która zerwała z Grantem, i chce obalić powtórny wybór jego na prezydenta, odbyła wielkie zgromadzenie swoje w Cincinnati, na którem następujący przyjęła program: powszechna amnestja, rozciągająca się na stany południowe, równość wszystkich przed prawem, uszanowanie dla *Habeas Corpus*, stanowcza roforma służby państwowej, której stan obecny ma być skandalem i hańbą dla urządzeń wolnego narodu, prędka zamiana papierów gotówką, i wreszcie, prócz innych jeszcze postanowień mniejszej wagi, oświadczenie, że prezydent po upływie swego urzędowania nie może być na nowo obierany.

Przystąpiono potem do balotowania kandydatów na prezydenta. Przy piątem wotowaniu było ciągle jeszcze pięciu kandydatów, a mianowicie: Charles Francis Adams (były poseł amerykański w Londynie), który miał 309 głosów, Horace Greeley (redaktor *Tribuny*, wychodzącej w Nowym Jorku) z 258 glosami, senator Lyman Trumbull 91, sędzia David Dawis (kandydat robotników) 30, i wyższy sędzia Salomon Chase 24. Do absolutnej większości p. Adamsowi brakowało tylko 7 głosów; mimo to jednak nie został on pierwszym kandydatem. Przy szóstem głosowaniu deputowani z Illinois przeszli na stronę Horacego Greeleya i ten otrzymał 319 głosów, a zatem większość absolutną.

Kandydatem na wiceprezydenta obrano pana Benjamina Grato Brown, gubernatora Missouri.

Niemcy amerykańscy, którzy przeważnie należą do stronnictwa demokratycznego, odznaczającego się tam egoizmem politycznym, niezadowolnieni są z tego rezultatu, a jeden z nich, pisząc do *Gaz. Kolońskiej*, stara się wyśmiać Horacego Greeleya. „Horacy Greeley, pisze on, przypomina w wielu rzeczach Thiersa, jest on taksamo obrońcą ceł handlowych, i taksamo ma wysokie mniemanie o swojej osobie. Przyjaciele śmieją mu się za plecyma z jego wszechwiedzy i wszechmocy.“

Greeley urodził się roku 1811 w Amherst, w kantonie New-Hampshire, w roku 1825 oddali go rodzice jako ucznia do drukarni w Vermont. Roku 1831 przybył do Nowego Yorku, gdzie się zajmował zecerstwem. W trzy lata później w spółce z pp. Winchester i Gibbett zaczął wydawać literackie pismo tygodniowe, ale to przedsięwzięcie nie powiodło się. W roku 1841 założył do dziś dnia istniejące i jedno z najbardziej wpływowych pism amerykańskich *New York Tribune*. W roku 1848 obrano go do kongresu, w roku 1851 jeździł do Europy, i na wystawie londyńskiej był przewodniczącym jednego z sądów znawczych. Zasłynął on jednak dawniej jako gorliwy obrońca obalenia niewolnictwa, a największą działalność rozwijał podczas domowej wojny w celu utrzymania unii.

Moskwa.

Do pism petersburgskich donoszą z Charkowa o wypadku, któremu jeźli z jednej strony byłoby nierozsądnem nadawać przedwcześnie zbyt wielkie znaczenie, to z drugiej nie sposób nie przyznać, że świadczy niemało o usposobieniu ludności miast większych do groźnych awantur i ruchów ulicznych byle za lada okazją, o usposobieniu, którego powodem nic innego nie jest jak drożyzna, przeciążenie ludu podatkami na rzecz państwa i gminy, pewien niepokój od lat już 12stu miotający duchem czerni, a nareszcie beztaktowne postępowanie władz policyjnych, niemogących się do tej pory odzwyczaić uważać obywateli za swych podwładnych, i to takich podwładnych, z którymi nie inaczej można radzić, jak zapomocą kułaka.

Było już kilka wypadków podobnych w kilku punktach carstwa, lecz najlepszym dowodem tego rozdrażnienia, wciąż tlejącego w ponurym tłumie czerni, może posłużyć następujące wzburzenie na ulicach Charkowa podczas niedawnych świąt Wielkanocnych. *Pietersb. Wied.* odebrały aż trzy relacje o rozruchach charkowskich, relacje bardzo ogłędne, bo jak wiadomo, w podobnych wypadkach korespondent jest zawsze między młotem a kowadłem, t. j., musi lawirować jak może między prawdą a obawą obrażenia rządu, nie zawsze lubiącego prawdę.

Oto jak według tych relacyj rzeczy się odbyły; strzeszczamy jak można najkrócej:

Na drugi dzień świąt Wielkanocnych, dnia 29. (17.) kwietnia w poniedziałek, tłum ludu, jak zwykle co roku, stał na placu św. Michała, przypatrując się skoczkom i pajacom. gdy wtem straż ogniowa 1szej części miasta, mając na czele Szmielowa, przy beczce stojącego, pędem między tłum wleciała, w zamiarze zroszenia pomienionego placu.

Jedni powiadają, że „czastnyj ten prystaw“ (coś w rodzaju łandwójta) tej części, od razu rozkazał zwrócić sikawki na obecnych dla oczyszczenia placu, drudzy, że to uczynił w celu rozpędzenia kupki kilku pijaków, czubiących się międy sobą dla większej rozrywki.

Bądź cobądź, to tylko pewna, że atak ten wodny bardzo się nie podobał ludowi; zaczął się cofać, szemrać, odgrażać, i gdy straż ciągle wesoło w ten sposób nacierała, poleciał grad kamieni.

Było to hasłem do boju na serjo. Szmielow puścił straż kłusem — lud zwrócił się nagle i starły się strony. Ci końmi tratowali, i toporem i wężem od sikawek walczyli — tamci pięścią, kołem i kamieniem. Natychmiast z dziesięciu trupem z ludu padło, i padł pomocnik Szmielowa niejaki Merandi, a sam Szmielow kamieniem rażony. Jak wściekły rzucił się naprzód, i pierwszemu którego spotkał, głowę toporem rozpłatał, lecz nie na wiele się to zdało, straż musiała pierzchnąć i zamknęła się w koszarach. Na wrzask walczących i na znak dany, późno już po zachodzie słońca, ogniowe straże innych części miasta, skoczyły swoim na pomoc. Ale i tu kompletna przegrana; bo nietylko lud odparł je skutecznie, lecz zaczął nawet do koszar szturmować.

Gdy to się dzieje a niebezpieczeństwo wzmaga, zjawia się nareszcie jakiś gubernator cywilny (o ile wiemy jenerał-major ks. Krapotkin), uspakaja, błaga i grozi zarazem, i lud, dopominając się swej krzywdy, dał się uspokoić nieco i zaczął się rozchodzić.

Możeby na tem wszystko się skończyło, gdyby nie pewien żołnierz od straży ogniowej, który z poddasza koszar rzucił za odchodzącemi kamieniem.

W mgnieniu oka z koszar tylko mury zostały. Pękły okna i drzwi mocno kute, sprzęty złamane, bumagi (papiery) z wiatrem puszczone, straż znikła bez śladu; uciekła tak, że ledwo ją później odszukać zdołano — i lud już nie do policji lecz do mieszkania gubernatora i więzień się rzucił.

Znów rokowania i znów groźby z jednej i drugiej strony. Gubernator przyrzekł wypuścić kilkunastu jeńców z kilkudziesięciu, których udało się jednakowoż policji zająć i do więzienia wtrącić — i rzeczywiście to zrobił. Nie na dobre to wyszło:

Bo tych 20 wypuszczonych mówi: „Porwą do policji, wrota zatrzasną i wnet na podwórzu łupią co sił stanie wszystkiem co popadnie pod rękę; to oko bagnetem wysadzą, to pyski toporem płatają, a w dodatku oddaj im wszystko! I pieniądze, i zegarek i wszystko co masz! Ot Wańce 25 rubli, a Osipowiczowi aż 250 skradli!“ i tak dalej.

Każden pojmie, że podobne opowiadanie o postępowaniu policji, były oliwą na ogień. I gdy lud drżał wzruszony oburzeniem, usłyszano hałasy wewnątrz budynku policyjnego. To reszta więźniów probuje na wolność się dostać. „Biją naszych!“ wrzasnęli i w moment do nowego szturmu. Znów lecą ramy okien, znów pękają drzwi mocne, znów za łby z policją się porwano, gdy w tem z tyłu na szturmujących wpada z bagnetem kompania przywołanej piechoty i bierze we dwa ognie. Lud pierzcha, wojsko za nim, inne kompanie spieszą na pomoc; wszczyna się popłoch; żołnierz bije każdego kogo tylko napotka. Dostało się też opisującemu te wypadki korespondentowi, panu Wuczyczewiczowi i jego koledze z obowiązku dziennikarskiego, przypatrującego się krwawym zatargom. Pana Wuczyczewicza zbito kolbami, powalono na ziemię, i tak powalonego, gdyby na szczęście nie podbiegł znajomy mu p. Mejerów, oficer żandarmerji, przebitoby go bagnetem na pewne. Przyjaciel korespondenta cudem tylko został przy życiu, lecz tak skatowany, że go poznać trudno.

Walka skończyła się zaledwie o północy. Zabitych ma być tylko 16 lub 18, lecz z pewnością więcej się znajduje; ciężko ranionych aż 60, a tych co lekko, to już nie policzyć. Boleśny był widok patrzeć na matki, całą noc po mieście latające dla odszukania drobnych swych dzieci. Nieszczęście. co się nazywa. było tak wielkie, ale jak wielkie, dopiero czas pokaże. W pierwszych chwilach niesposób było obliczyć wszystkich poległych, rannych, uwięzionych i zatraconych. Na zakończenie dodajemy, że w m. Charkowie, liczącem do 40 tysięcy mieszkańców, element moskiewski wyparł zupełnie element ruski. Łatwo się domyśleć, co czeka gubernatora i Szmielowa.

W sprawie oświaty ludu.

Komitet toruński fundnszu pamiątkowego z końcem kwietnia zebrał przeszło 1.500 talarów a zwołane przez niego zebranie walne członków uchwaliło 28. kwietnia: uprosić dyrekcję poznańskiego Towarzystwa pomocy naukowej, aby przyjąć raczyła przy końcu roku zebrany fundusz jako kapitał żelazny na wyłączne cele oświaty ludowej, również nchwalono wydać odezwę do Polek wzywającą je do poparcia tej tak ważnej dla kraju sprawy.

Dz. Pozn. podnosi staranność poznańskiego komitetu niewiast polskich o zwiększenie składek na oświatę ludu.

Komitet krakowski składek istnieje w istocie, utrzymuje tak *Czas*, wobec więc tak poważnego źródła, wątpliwość wszelka upada.

Kraj w sprawie składek zawziął się i milczy. *Czas* spiewa znów zwykłą swą piosnkę, dowodzi ponownie iż powinnością sejmu zająć się urządzeniem szkół ludowych, a na teraz silnie popiera ustanowienie burs ze składek. „Wiemy, mówi on, że komitet krakowski oświaty ludowej oświadczył się za opodatkowaniem na rzecz szkół, a inne przeznaczenie dać chce składkom wpływającym na cele wychowania ludu. Mniemamy też, że przygotować krajowi nauczycieli główną jest dziś rzeczą. Abyśmy zaś znaleźli wybór między młodzieżą uboższą a nadewszystko wiejską, pragnącą poświęcić się temu zawodowi, musimy dać jej środki utrzymania i zarówno materjalnie jak moralnie zabezpieczyć jej przyszłość. Dla celu takiego godzi się nie szczędzić ofiar."

Od „księgarni polskiej" we Lwowie, otrzymujemy następującą odezwę.

„Wobec podniesienia sprawy oświaty ludu w naszym kraju, sprawy niewątpliwie najważniejszej tak pod względem ogólnoludzkim jak narodowym, obowiązkiem jest każdego w miarę sił i możności współdziałać do przyspieszenia rozwiązania jej na korzyść kraju. Gdy sprawa ta jest obecnie w fazie zbierania funduszów na rzecz oświaty, obowiązkiem jest każdego prawego człowieka nie tylko spieszyć z datkiem, nie tylko zachęcać do tego innych, ale i wyszukiwać sposoby do powiększenia funduszu. Czyniąc zadość temu ostatniemu obowiązkowi niżej podpisana księgarnia przedsiębierze wydawnictwo, z którego czysty dochód przeznacza na rzecz funduszu na oświatę ludową.

Dzieło Fr. Ch. Szlossera „Dzieje powszechne", które właśnie w tym celu przedsiębierzemy wydawać, jest jednem z najznakomitszych w swoim rodzaju, a tembardziej pożądanem dla naszej literatury, o ile że takowa jest niezmiernie ubogą w dzieła poświęcone dziejom powszechnym i przyswojenie „Dziejów powszechnych" Szlossera będzie dla nas bardzo cennym nabytkiem. Za wyborem tego dzieła przemawiała także i ta okoliczność, iż przeznaczając dochód na rzecz oświaty ludu i oznaczając cenę nizką, potrzebujemy zebrać wielką liczbę czytelników, aby dochód był większy, więc potrzeba było dzieła dla wszystkich równie przystępnego. Wykład popularny w dziele Szlossera właśnie najlepiej się nadawał do wygody powszechnej. I nakoniec sama wartość dzieła która powszechnie uznaną została tak iż oryginał doczekał się bardzo wielu wydań pomimo iż wydania są nadzwyczaj kosztowne.

Wydanie polskie będzie tak taniem jak są wydania ludowe tego dzieła w języku niemieckim tj. obliczony zeszyt sześcioarkuszowy w 96 stronnicach dużej 8. na 35 centów tylko.

Pomimo tak niskiej ceny całkowity czysty dochód z rozprzedaży całego nakładu wyniesie 17 tysięcy złr., a w pomyślnym razie, t. j. jeżeli liczba czytelników dojdzie 4 lub 5 tysięcy, co nie będzie rzeczą nadzwyczajną, gdy się zważy dobroć dzieła, jego potrzebę, taniość i cel najwznioślejszy, suma czystego zysku może podnieść się do 40 i 50 tysięcy złr. Będzie to zapewne tylko kropla w morzu, w stosunku do potrzebnej sumy kapitału na podniesienie oświaty ludu, ale i morze z kropel się składa. Zbierajmy ziarnko do ziarnka, aż wypełni się miarka, aż uzbieramy tyle funduszu, ile potrzeba na oświatę ludu naszego.

„Dzieje powszechne" F. Ch. Szlosera wychodzić będą od lipca br. w zeszytach sześcioarkuszowych 2 razy na miesiąc, bez przerwy przez lat cztery, gdyż całe dzieło obejmie 96 zeszytów, czyli około 600 arkuszy druku. Cena całego dzieła wynosi w przedpłacie we Lwowie 33 złr. 60 ct., z przesyłką w Austrji 35 złr. 52 ct. Po wyjściu z druku będzie podniesioną na 50 złr. Upraszamy wszystkich, dla kogo to nie będzie uciążliwem, o nadsyłanie całkowitej przedpłaty z góry, w ten sposób bowiem wielce nam ułatwionem zostanie wydawnictwo.

Można jednak przedpłatę nadsyłać częściowo. Ćwierćrocznie we Lwowie wynosi 2 złr. 10 ct., z przesyłką w Austrji 2 złr. 22 ct., w Prusach 1 talar 15 sgr., we Francji 7 fr. 50 cent. Z góry opłaca się za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie należy odnawiać przedpłatę w każdym kwartale z wyjątkiem ostatniego. Z góry zatem należy nadsyłać przedpłatę za dwa kwartały. Ktoby chciał prenumerować rocznie, opłaca z góry za 5 kwartałów.

Do dzieła dołączoną będzie lista wszystkich prenumeratorów.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli dokładnie wiedzieć ilość nakładu, powtórne bowiem dodrukowanie pociągnęłoby za sobą koszta nowe z uszczerbkiem dochodu.

Pieniądze najstosowniej przesyłać za przekazem pocztowym, przyczem uprasza się o wyraźne wypisywanie nazwiska, miejsca zamieszkania, i ostatniej poczty.

Adres: „Do księgarni polskiej we Lwowie nr. 12. ul. Kopernika".

W niedzielę na rzecz oświaty ludowej będzie miał prelekcję dr. Tadeusz Żuliński o godzinie 12 w ratuszu, w której mówić będzie „O wychowaniu i oświacie". Z góry jesteśmy pewni, iż sala będzie przepełnioną słuchaczami.

Kronika

— Kurjerek lwowski.

Już od kilku dni miano otworzyć kolej z Przemyśla do Chyrowa, a dotąd niema obwieszczenia. Podług przepisów kolejowych, obwieszczenia podobne z oznaczeniem ruchu pociągów i cen przewozu powinne zarządy kolei ogłaszać 14 dni przed otwarciem ruchu kolejowego.

JE. hr. namiestnik wyjechał wczoraj koleją lwowsko-krakowską dla zwidzenia zachodnich powiatów Galicji, mianowicie urzędów i szkół. Zwiedzić ma także nadbrzeże Wisły, z powodu zamierzonej regulacji tej rzeki, na co już Rada państwa przyzwoliła i uchwaliła kredyt w roku przeszłym.

Donosiliśmy już o przybyciu sławnej śpiewaczki, pani Jakowickiej, na występy gościnne we Lwowie. Wystąpi ona po raz pierwszy w „Traviacie" we wtorek, a w sobotę w „Lunatyczce" (Somnambula).

Pozawczoraj przejeżdżał przez Lwów brat carowej moskiewskiej, wielki książe heski, c. k. jenerał kawalerji, i udał się przez Podwołoczyska do Odessy, zkąd zapewne uda się do Krymu gdzie bawić będzie carowa przez dwa miesiące.

Sprawca morderstwa popełnionego w nocy d. 26. kwietnia w szynku pod Jarosławiem na całej rodzinie złożonej z pięciu osób i szóstej służącej, schwytany został i oddany sądowi. Wytropił go adjunkt powiatowy Żebrowski.

Jlny dyrektor kolei galicyjskiej Karola Ludwika, radca dworu dr. Herz-Rodenau złożył wydziałowi Rady powiatowej Brzeskiej 1000 złr. na wsparcie powstającego w Brzesku banku pożyczkowego dla podupadłych rolników. Procenta od tego kapitału mają służyć przedewszystkiem na stypendja synów służby kolei żelaznej z powiatu Brzeskiego i dla synów włościan oddających się rękodziełom.

Dowiadujemy się właśnie, że d. 1. b. m. odbył się pogrzeb śp. Tekli Bielańskiej, 72 lat mającej, która w skutek silnej irytacji i gwałtewnego przestrachu paraliżem tknięta, w 48 godzinach życie zakończyła. Powodem irytacji i przestrachu był formalny gwałt na pomieszkanie w porę południową wykonany przez Józefa Pergnera, żołnierza 1. pułku artylerji, który kochance swej Juliannie Hruszce, a służącej u ś. p. zmarłej, ułatwił ucieczkę ze służby.

Ciekawi jesteśmy, czy się uda tutejszej policji wyśledzić ową służącą, przeciw której wytoczono skargę do c. k. sądu karnego, oraz jak sobie postąpi władza wojskowa z oskarzonym Pergnerem, który jeszcze do tej chwili pozostaje na wolnej stopie u jednego z tu stacjonowanych jenerałów? Jest to niestety nowy smutny dowód bezkarności i rozwiązłości sług lwowskich, prawdziwych wrogów swych chlebodawców.

Dnia 12. bm. odbędzie Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda" wycieczkę do lasku Krzywczyckiego, z którą połączone będzie teatralne przedstawienie amatorskie p. t. „Emigrant w Galicji." Czysty dochód przeznacza się na cele szkół ludowych.

W Wysocku wyżnym w powiecie Tureckim utonął w rzece Libuchorze włościanin Paweł Romek. Zwłoki jego znaleziono dopiero po trzech dniach w rzece Stryj. — W Wyciążu w powiecie Krakowskim powstała 2. bm. bójka pomiędzy kilku włościanami. Jeden z nich został zabity a drugi ciężko skaleczony. — W Jodłowej w powiecie Pilzneńskim włościanka Maryanna Kluskowa cierpiąca na pomieszanie zmysłów wrzuciła 2. bm., swoje 11miesięczne dziecię w ogień. Dziecię umarło w trzy godziny po tym wypadku. — W Czeremoszu utonął 25 zm. Nikifor Belmego włościanin z Berwinkowej w powiecie Kossowskim. — W Starych Bohorodczanach w powiecie Bohorodczańskim włościanka Ołena Kobżej utopiła 7. kwietnia małe dziecię swoje, na którego utrzymanie nie posiadała środków. — W Orowie w powiecie Drohobyckim spadł 31. marca 12-letni chłopak Dmytro Jawor z mostku do rzeki i utonął.

— **P. Jan Leśniewski** w dwóch artykułach, umieszczonych w *Kraju*, z których jeden jest dogmatycznym, a drugi polemicznym, stawia się jako prorok pozytywnego obozu młodzieży, obozu, który po za szańcami z wielkich słów postępu, pracy organicznej trzeźwości sądu, ukrywa kosmopolityczną sukienkę, bezpłodną negację, młodzieńcze pozowanie na mężów, którym już zęby mądrości politycznej wyrosły.

Gdyby nie ta okoliczność, że obłęd podobny nie jest bynajmniej nowością w rozwoju moralnym młodzieży, że dotknięci nim z pobłażaniem słuchają szmeru słów własnych, i nim upojeni, przysięgliby w obecnej chwili, że wierzą w to, co głoszą; gdyby nie pewność, że to są zresztą ludzie dobrej wiary i niezbyt nawet szkodliwi, bo wnet smutną tę mutację przebędą,—drżeć by o ich los potrzeba.

O ich los, nie o przyszłość narodową, bo ta pomimo majowych zapałów p. Leśniewskiego *et consortes* czerpać będzie wieczyście siłę i świetność swoją z owych ofiar łez i krwi, które w historji są najdroższym posagiem przekazywanym przez pokolenia pokoleniom, są samą historją narodu, są azbestową szatą, która przez ogień niewoli, wierne honorowi swemu, a więc nietknięte narody przeprowadza.

Prosimy o program mości hetmanie pozytywnej młodzieży, o program prosimy, o jedno dodatnie słówko, o cokolwiek bądź więcej oprócz satyry przeszłości i hardego drwienia z łez i krwi, których się widać nigdy nie lało!

† **Adela Urbańska**, małżonka Wojciecha Urbańskiego, dyrektora biblioteki i profesora przy uniwersytecie lwowskim, tudzież matka Aurelego Urbańskiego, zmarła wczoraj po długiej, bolesnej chorobie. Pogrzeb zwłok odbędzie się dzisiaj o godz. pół do 5 popołudniu z gmachu Wszechnicy na cmentarz Łyczakowski.

— **Mianowania**. Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieściła wykaz awansów w armii austrjackiej. Z wykazu tego wyjmujemy nazwiska polskie, oraz oficerów, którzy należą do pułków w Galicji mających swe okręgi werbunkowe lub oficerów do Galicji przeznaczonych, a mianowicie:

Najjaśn. Pan mianował arcyks. Jana Salwatora kapitana w pułku artylerji hr. Bylandt (sztab we Lwowie) majorem w tymże pułku, z poleceniem wstąpienia do służby.

Pułkownika w sztabie inżynierji bar. Rudolfa Turkheima szefem inżynierji przy głównej komendzie we Lwowie; pułkownika w sztabie artylerji Ferdynanda Tillera v. Turnfort, dyrektorem artylerji w głównej komendzie we Lwowie; pułkownika pułku piechoty hr. Huyn nr. 79 Kazimierza Gintowta Dziewiałtowskiego komendantem 2 brygady piechoty w 36 dywizji.

Pułkownikami w piechocie zostali mianowani podpułkownicy: Józef Stubenrauch w pułku bar. Gorizzutti nr. 56; Adolf Susic w pułku Fryd. Wilh. królewicza pruskiego nr. 20; Gotfryd Hartmann v. Hartenthal w pułku arcyks. Karola Salwatora nr. 77; Ernest Machek w pułku hr. Gondrecourt nr. 55 i Józef Manngold, bar. Mertens nr. 9; Antoni Anelli-Monti v. Vallechiara w pułku bar. Kellner nr. 41; Awelin Nałęcz Mroczkowski w pułku Leopolda II króla belgijskiego nr. 27; Wojciech Sametz w pułku arcyks. Józefa nr. 37 z równoczesnem zamianowaniem go komendantem rezerwy przy pułku bar. Nagy nr. 77; Henryk Hassenmüller v. Ortenstein w pułku Fryd. Franc. w. ks. Mekl. Szw. nr. 57; Fryderyk Semetkowski mianowany został komendantem krajowym żandarm. nr. 7.

Podpułkownikami w piechocie mianowani zostali majorowie: Jan Kocy v. Cenisberg w pułku księcia Schlezw. Holst. Glücksburg nr. 80, równocześnie mianowany oficerem sztabu głównego; Jan Bohn v. Blumenstern pułku hr. Nobili nr. 74; w pułku bar. Kellner nr. 41; Jan Koselo w pułku Fryd. Franc. W. ks. Mekl. Schw. nr. 57; Franciszek Gämmerler w pułku bar. Baltin nr. 13; Albin Kövess w pułku Wilhelma ks. Szlesw. Holst. Glücksburg nr. 70; Ignacy Reymann w pułku bar. Jabłońskiego nr. 30; Fryderyk Wiser w pułku Fryd. Franc. W. ks. Meklemb. Schwer. nr. 57; Wilhelm Mainone v. Mainsberg w 14 batalionie strzelców.

Majorami w piechocie mianowani zostali kapitanowie I-szej klasy: Ferdynand Scharchmidt v. Adlerstern z pułku piechoty Adolfa księcia Nassaus. nr. 15; w pułku hr. Nobili nr. 74; Karol Iwański w pułku bar. Baltin nr. 13; Józef Hoche w pułku arcyks. Zygmunta dr. 45; Adolf Swoboda z pułku nr. 64; w pułku arcyks. Ludw. Salwatora nr. 58; Edmund Ogrodowicz z pułku nr. 65 w pułku bar. Habermann nr. 39; Ludwik Dall'Agata w pułku bar. Handla nr. 10; Teodor Schneyder pułku nr. 73, w pułku hr. Gondrecourt nr. 55; Mateusz Rischanek 25 batalionu strzelców, w 30 batalionie strzelców, oraz komendantem tego batalionu. W jeździe: Jan Wasmer z pułku dragonów nr. 3, w pułku ułanów nr. 9; Henryk Mauendorff w pułku ułanów nr. 3.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Opieka Narodowa** jak się dowiadujemy urządza w drugie święto Zielonych świątek, festyn ludowy w ogrodzie pojezuickim, na zasilenie swych funduszów. Istotna a niemała pomoc, jaką pożyteczna ta instytucja przynosi rodakom naszym, przybywającym ciągle jeszcze z zagranicy, dobrze obmyślany plan zabawy, pozwala nam spodziewać się żywego współudziału publiczności w tym festynie. Program wkrótce podamy.

— **W Piątek** d. 10. bm. ośmnasty i ostatni wieczorek gal. Towarzystwa muzycznego.

Program: 1) Damcke. Trio (e-dur) odegra panna G. i pp. Bruckman i Wollman. 2) Schuman. „Pieśń" odśpiewa chór damski. 3) a) Chopin. Nocturne; b) Scarlatti Sonata (d-dur) odegra panna R. 4) Brahms. Walce na 4 ręce z mieszanym kwartetem wokalnym. 5) Moscheles, Contrastes, na dwa fortepiany odegrają panny B. R. Zł. i p. Mikuli.

— **Bankier Horacy Landau** w Wiedniu kupił pałac ks. wirtembergskiego tamże za 1,300.000 złr. i sprzedał go zaraz domowi cesarskiemu za 2 miljony. Pałac ten ma przejść na arcyksiężniczkę Gizellę po jej zamęzciu.

— **Podziękowanie.** W ubiegłym roku na przedstawienie w *Gaz. Nar.* przez obcą mi osobę smutnej mojej doli ubóstwa i nawiedzenia mię przez Opatrzność trojgiem naraz dzieci, szanowna publiczność przyszła mi w pomoc miłosiernemi datkami, i uratowała mię od zrozpaczenia. Datki te obróciłam na pielęgnowanie trojga dzieci, a z których jedno najwątlejsze umarło, dwoje zaś chowają się szczęśliwie zawdzięczając swe życie miłosierdziu szlachetnych ofiarodawców. Oby im ten czyn Bóg wynagrodzić raczył wszelkiem powodzeniem i oby nie doznawali nigdy złości niecnych ludzi, którzy zwykli nieraz drugim zazdrościć nawet jałmużny.

Zofia Bełzka.

— **Podziękowanie.** Podpisani — dotknięci dnia 30. z. m. r. b. pożarem, składają niniejszem swemu niewiadomemu dobroczyńcy z Sambora za uadesłane wsparcie po 15 złr. najserdeczniejsze podziękowanie. Oby stwórca stokrotnie nagrodził.

Turka dnia 5. maja 1872.

Antoni Ramerth, c. k. kancelista powiatowy; *Franciszek Tesarz*, c. k. naddrogowy.

— **Bezinteresowna rada** dla cierpiących na reumatyzm i gościec. Jak skuteczne są kąpiele siarczane w Lubieniu, doświadczywszy na sobie i powodując się względami ludzkości, poczuwam się do obowiązku podać skutek doświadczony do wiadomości cierpiących. Oto przez dwa lata cierpiałem gwałtowne bole w żołądku i stawach. Był to rodzaj spotęgowanego reumatyzmu, który przez zaniedbanie a raczej z braku zastosowania skutecznych środków leczniczych wyrodził się w ogółowy gościec. Licząc przeszło 70 lat wieku, nie miałem żadnej nadziei pozbycia się tego dolegliwego stanu.

Za poradą jednak lekarską udałem się roku zeszłego do kąpiel lubieńskich. Niemogącego władać członkami, noszono mnie do łazienek. Po czterotygodniowem używaniu kąpieli byłem w stanie aczkolwiek z wielką trudnością, jednakże już o własnych siłach udawać się do łazienek i z końcem sezonu robiłem komocję bez pomocy obcej. Skutek kąpieli okazywał się coraz jawniej tak dalece, iż dziś o własnych siłach bez znużenia przechadzać się mogę, i mam w Bogu nadzieję, że w roku bieżącym, mając zamiar powtórzyć kurację, pozbędę się zupełnie dolegliwej słabości mej.

Radzę więc sumiennie i szczerze cierpiącym, podobnie szukać u wód lubieńskich ulgi i wyzdrowienia, nie marnując grosza krajowego po kąpielach zagranicznych. *Fr. Longchamps.*

— **Z Niemirowa**. Jeszcze zgliszcza pożaru nad ranem d. 3. maja nie ugasły, a dnia tego samego wybuchnął o godz. 12. w nocy w innej części miasteczka pożar gwałtowny, — czy zbrodniczą rozniecony ręką, czy przez nieostrożność, dotąd nie wyjaśnione. Spaliło się 8 domów, z których dwa były nizko ubezpieczone; szkoda wynosi do 10.000 złr. w budynkach i zapasach. Brak środków do ratowania niemniej dotkliwie dawał się czuć, jak przy poprzednim pożarze. Popłoch w miasteczku wielki; w skutek wezwania telegraficznego wzmocniony został oddział żandarmerji.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Donosiliśmy nie tak dawno o przekładzie poezji Lenartowicza na język włoski, które niezmiernie podabały się Włochom, a obecnie dowiadujemy się z *Gaz. Warszawskiej*, że zwrot we Włoszech ku poezji polskiej, pierwszej między współczesnemi, jest dość znaczny. Hrabia „Gwido Carpagena tłumaczy na włoski język „Przedświt"; Ludwik Delatre znany filolog i pisarz włoski zajmuje się razem z Władysławem Kulczyckim przekładem Niedokończonego poematu Krasińskiego.

— Wyszło w Warszawie nakładem tłumacza a drukiem Czerwińskiego dzieło p. t. „Biblia i Natura", zestawienie biblijnego opowiadania o pierwotnych dziejach ziemi z rezultatami nauk przyrodniczych, napisane przez dr. F. Henryka Reuscha, profesora teologii przy uniwersytecie w Bonn, trzeciego niemieckiego wydania tłumaczone przez ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa 1872.

— Mało u nas znane a zasługujące na zalecenie dzieła pana Juljusza Walewskiego, adwokata przy sądzie apelacyjnym w Warszawie, noszą tytuły; „Kodeks cywilny Królestwa Polskiego" (Prawo z roku 1825) objaśniony motywami do prawa i jurysprudencji i drugie „O stosunku prawnym".

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 6. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1363, razem wszystkiego 2977 wołów. Targ był zaraz rano ożywiony, płacono za galicyjskie $34\frac{1}{4}$—$34\frac{1}{2}$ za cetnar wagi, węgierskie $33\frac{1}{2}$ — $34\frac{1}{4}$ zł. Niemieckie dwie partje sprzedano po 35 zł.; do pół do 11 godziny zostało wszystko rozprzedane. Na przyszły tydzień jeżeliby większy spęd nie był jak tego tygodnia, to ceny te same mogą się utrzymać.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki węgierskie przyznały, że memorjały policyjne o spiskach i agitacjach kroackich, sięgających do Koszuta, Czechów, Moskwy i Serbii, a przez Kroatę Vonczinę w pismach czeskich i węgierskich ogłoszone, są autentycznemi; mianowicie, że memorjał o funduszach obcych był przez samego Wakanowicza, zastępcę bana, rządowi węgierskiemu przesłany.

Jawnem jest, że memorjały te po części zmyślają a po części przesadzają, i że były użyte jako broń przeciw Kroatom. To też oburzenie w Kroacji niesłychane. Mihajłowicz i hr. Nugent mają się udać wprost do cesarza, aby mu przedstawić całą bezzasadność tych donosów, a rejent serbski Risticz, ma rządowi kroacko-węgierskiemu wytoczyć proces za oszczerstwo, jakoby na cele wymierzonej przeciw Austro-Węgrom agitacji, dał 27.000 złr.

Nie poprzestał jednak na tych donosach Wakanowicz. Wmówił on u góry, że w południowych Węgrzech gotuje się powstanie. Jeden z dowodzących na Pograniczu jenerał br. Scudier rozesłał do burmistrzów znaczniejszych miast, a między innemi i do burmistrza Panczowy, kapitana-audytora Pirki, pod d. 24. z. m. następujący okólnik:

„Ze strony rządu węgierskiego doniesiono mi, że obawiają się powstania w okolicach Węgier południowych. Ten układany przez Serbów wypadek byłby tem opłakańszy, że właśnie poczęła się akcja wyborów węgierskich" itd. Następują przepisy, jak w razie wybuchu powstania mają władze postępować.

Kapitan-audytor Pirka, człowiek według *Pester Lloyda*, bardzo prawy, ale zanadto Słowianin, nie utaił tego okólnika, zkąd poszło, że sam oryginał pokazywano publicznie w traktjerni!

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Podzamcze.

Przychodzą

do Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Odchodzą

ze Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 7. maja 1872

godzina 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 140.40. Węgierskie kredyt. 157.00. Anglo-austr. 320.00. Unionsbank 312.75. Kolei Karola Lud. 256.50. Kolej siedmiogr. 185.00. Kolei połudn. 199.00. Kolej Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 250.00. Kolej lwowsko-czerniow. 166 50. Węg. Nordost. 169.50. Kolei połnocnej 233.00. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 146.50. Indemnizacje galicyjskie 76.50. Losy z roku 1864 146.25. Usposobienie: mocne.

godz 10 min. 35 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00 Akcje kredytowe 334.00. Akcje banku anglo-austr. 318.50. Banku obrotowego 312.50. Kolei Karola Ludwika 256.00. Kolei południowej 199.00. Franko-austr. 140 00. Losy tur. 00.00. Akcje banku budow. 000.00. Losy węgier. 103.25. Kolei państwowej 000.00. Banku związk. 000.00. Napoleondor 8.98. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: mocne.

godzina 5 m. 5 popołudniu.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{1}{4}$. Akcje kredyt. $194\frac{3}{4}$. Lombardy 116—. Galizier $112\frac{3}{4}$. Kolej państwowa $211\frac{1}{2}$. Rumuńska $53\frac{1}{4}$. Banknoty austr. $88\frac{3}{16}$. Usposob.: silne.

Wrocław. Pszen. 245, żyto 181, owies 142

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. maja

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 00	258 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	166 25	167 25
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 00	166 00
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 0	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 40	77 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 38
Dukat cesarski	5 32	5 39
Napoleondor	8 95	9 03
Pół imperjał rosyjski	9 03	9 18
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	111 25	112 50
Wiedeń d. 6. maja		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 80	64 90
„ „ „ srebrem	72 25	72 40
Pożyczka ost. z r. 1839	327 00	329 0

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	[illegible]
„ „ „ 1860	103 25	103 50
„ „ „ 1864	146 75	147 0
„ podatk. z r. 1864	118 50	118 75
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 25
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	319 00	319 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	335 00	335 50
Franko-Austrjackie	137 50	138 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	838 00	839 00
Vereinsbank	132 25	132 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 60	125 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe		
Alföldzka	182 00	182 75
Karola Ludwika	255 75	257 00
Północna Ferdynanda	2250 00	2395 00
Franciszka Józefa	209 00	210 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	166 50	167 00
Rudolfa	179 75	180 25
Siedmiogrodzka	182 00	183 00
Staatsbahn	372 00	373 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied.	284 00	284 50
Łupkowska	170 50	171 50
Węgierska północno wsch.	146 25	146 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 0
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 70	91 90
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 75	106 00
„ w. a. 5%	88 25	88 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 15	93 35
Ferdynanda północna	102 75	103 00
Karola Ludwika dawn.	101 60	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	78 00	78 50
„ „ z III. em.	81 75	82 25
Rudolfa	95 40	95 60

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	92 25	93 00
Południowej kolei	112 00	113 00
Państwowej kolei	128 00	129 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 50	185 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 30	83 40
Paryż 100 frank.	44 45	44 50
Londyn 10 ft. szter.	112 80	112 90
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 90	94 95

Największy wybór **DESZCZOCHRONÓW**, angielskich gutaperchowych **PŁASZCZÓW** od deszczu, **PLEDÓW**, białej i kolorowej **BIELIZNY**, nicianej **MATERJI** na garnitury, saskich **POŃCZOCH** i **SKAR PETEK**, najnowszych **WSTAWEK** do koszul, **KRAWATEK, MANSZET, KOŁNIERZYKÓW, SZELEK** i **SPINEK**, różnego rodzaju **RĘKAWICZKI** do **nacierania zimną wodą, RĘCZNIKI PŁASZCZE** i **PRZEŚCIERADŁA.** *Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.*

1949 6–6

Poleca po najumiarkowańszych cenach

F. S. Bardasz, naprzeciw kościoła Katedry, Nr. 9.

Bez lekarstw

(organopatycznie)

eczy wszelkie **osłabienia sexualne i niemoc** — metodą doświadczoną, w mieszkaniu przy ulicy Sobieskiego l. 18.

Medr chir. i akusz. **Edward Madeyski,**
lekarz homeo- i organopata dyr. zakładu organop. we Lwowie
2252 1–3

Cierpienia szyji,
Choroby w krztani i w ustach,
leczą
Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po palenin tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów, proszek do zębów, pasta do zębów (opiat.) Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mieśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 1877 30–48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebr. orłem **Z. Ruckera** i **P. Mikolascha** we Lwowie, **J. Trauczyńskiego** apt. w Krakowie i w znaczniejszych apt. zagranicą.

SIROP
z czerwonych pomarańcz maltaúskich.

Przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**

Jedyny skład we Lwowie w cukierni pp. **Kosteckiego** i **Żmudzinskiego.** 1854 11–24

Leczenie elektryczne.

Dr. med. **Załużny,** który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznym i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 lat utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak allopatycznie jak elektrycznnie, codziennie od 10 - 12 i od 3--4 godziny.

Leczenie elektryczne żadnych bolów nie sprawia i najskutelzniejszym jest środkiem na *słabe nerwy i osłabienie* tak *catego organizmu* jako i *pojedyńczych organów*, szczególnie *żołądka i genitaliów;* na *blednicę, bicie serca, astmę, irritacje spinalne, paraliże; na reumatyzm i goścowe słabości*, na *ból głowy, migrenę* i wszystkie *bole nerwowe i kurczowe*, na *słabości hemoroidalne i szkrofuliczne*, na *słaby słuch i głuchotę* a osobliwie na *słabe oczy i ślepotę* etc. 2201 3–6

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku
trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2162 3–?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2--4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika“, którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysela się na prowincję za pobraniem pocztowem).

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Przygatowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Kazdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Michała Kulak i u p. Francos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa. 1845 11–12

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem. (Cena 5 złr.)
6–8 Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu.

Precz ze siwizną!
MELANOGENE.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 1818 29–52

Powozik półkryty

(faeton) wiedeński, nowy, fabryki Armbrustera, jakoteż **kareta** przejeżdżona są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kamienicy l. 3. przy ulicy Kopernika na pierwszem piętrze. 7–8

Kilka folwarków

do Państwa Strusowa należących, są do **wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość w Zarządzie dóbr tamże poczta **Mikulińce.** 2225 1–3

WODY MINERALNE
ŚWIEŻEGO NALEWU

tak krajowe jak i zagraniczue we wszystkich gatunkach èn gros i èn detail dostać można w mojm magazynie na ulicy **Karola Ludwika pod l. 39²/₄ w podwórzu.**

Broszury ze źródeł otrzymuje się bezpłatnie.

2126 4–4 **Wiktor Goldbaum.**

Okólnik.

Ponieważ dzień losowania naznaczony został **stanowczo na 4. czerwca b. r.,** Dyrekcja widzi się w możności przedłużenia terminu odesłania należytości za rozprzedane Akcje **do ostatniego maja b. r.** i pozpieszając zawiadomić o tem Wgo Pana uprzejmie uprasza o możebny pośpiech w odesłaniu nawet i przed rzeczonym terminem tak dla wczesnej wiadomości o rozporządzalnym na zakup funduszu, jak dla uniknienia nawału czynności w ostatnich dniach losowania 2216 2–3

Kraków, dnia 29. kwietnia 1872.

Dyrekcja Tow. Przyj. sztuk piękn. w Krakowie.

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węglanu sódy (na 10 000 części wagi 30,085) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawiami bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energję alkaliczną w krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym **w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.** 2130 3–6

C. k. radca dworu Dr. Läschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak cieplych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów sławnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, **najbliższym jest zdrojowi Vichy,** a nawet może bez wątpienia być postawiony na równi ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwszą wagę, gdyż może nam zupełnie zastąpić wody Vichy, a z resztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzanin tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Z Bilińskiej wody kwaśnej wyrobione i z powodu skuteczności leczniczej w austr. farm. akopei odznaczone

Pastilles de Bilin
(Bilińskie ciasteczka na trawienie)

używają się z osobliwszą skutecznością w dolegliwościach trawienia i cierpieniach żołądka, działają szybko w organizmie dziecinnym w skrofułach.

Wysyłka w wielkich i małych pudełkach z przepisem użycia

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Filja
Dyrekcyj zdrojowisk galicyjskich i czeskich
we Lwowie.

zaopatrzywszy swój **wyłączny skład Wód mineralnych** pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej będący w świeże tegorocznego czerpania 2159 3–6

Wody mineralne naturalne krajowe i zagraniczne

jak również wszelkiego rodzaju Sole i Mydła do kąpiel używane, poleca takowe po cenach nader przystępnych.

Wszelkie zamówienia na prowincją za zaliczką pocztową uskutecznia z całą punktualnością **nb.** dla pp. aptekarzy i kupców przy większych zamówieniach odstępuje się rabat stosowny i za opakowanie nie liczy **J. Wentzl,** ulica Halicka Nr. 15 nowy.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringuiera
Spiritus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25 i 75 ct.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe

do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju — w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. —

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów

kompletny w puzderku z szczotkami, miseczkami 5 złr. w. a.

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
ROŚLINNA POMADA WŁOSOWA,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryg. paczkach po 50 ct. —

Dra Béringuera
Roślinny olejek
do wzmocnienia włosów

w flakonikach na dłuższy użytek wystarczający po 1 zł. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brydy, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów

w 1 i ½ paczkach po 70 i 35 ct.

Najtanszy najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, może być polecony, jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. — Paczka oryg. 35 ct. —

K. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
CUKIERKI ZIOŁOWE

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegwienie itp*

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

1882 14–18

Dra Hartunga
OLEJEK
z Kory Chiny,

z wywaru najlepszej kory Chiny, olejków woniejących, do zakonserwowania i upiększenia włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach — po 85 ct.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy we Lwowie **J. F. Kleina Wwy** i **Risslera, Zyg. Ruckera** apt. pod srebrem orłem, **A. Berlinera,** i **Piotra Mikolascha** apt. tudzież: w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann, w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem“, Mały Rynek, Józef Trauczyńki apt. „pod Gwiazdą“ ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschutz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalskiapt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skalacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI
na akcje
TOWARZYSTWA WYROBU PIWA W LIESING.

Kapitał akcyjny
6,000.000 zlr. w **60.000** akcjach po **100** zlr.
które zupełnie wpłacone zostały, z których zaś tylko 40.000 sztuk do publicznej subskrypcji się przekłada.

Siedlisko **Towarzystwa** znajduje się **w Wiedniu** koncesjonowane dekretem Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11. kwietnia 1872 L. 5560.

Podług art. 2. statutów jest

Zadaniem Towarzystwa:

a) Nabycie, dalsze prowadzenie i rozszerzenie browaru z przynależnościami dotąd istniejącego w Liesing pod Firmą Loewenthal & Faber wraz z zakładem do tego należącym pod Firmą Rechten;
b) Założenie, nabycie i prowadzenie innych browarów lub innych tego rodzaju przedsiębiorstw i fabryk na własny lub obcy rachunek.
c) Nabywanie i zużytkowanie ziemskich i innych ruchomych własności, szczególnie do interesu wyrobu piwa.
d) Nabywanie zarobkowych i innych koncesyi potrzebnych do prowadzenia powyższego interesu.

Rada zawiadowcza Towarzystwa.

Dr. Edward Sturm, adwokat, prezydent.
August v. Barber, firma Barber & Klusermann, wice-prezydent.
Dr. Rudolf Pobcheim, c. k. notarjusz, wice-prezydent.
Maurycy Faber, senior, } dotychczasowi współwłaściciele „browaru w Liesing“ firma
Maurycy Faber, junior, } Loewenthal & Faber.

August Kern, dyrektor austr. Hypothekar-Rentenbank.
Baron Karol Korb Weidenheim, deputowany do Rady państwa, właściciel większych posiadłości.
Dr. Emil Pfeiffer, deputowany do Rady państwa.
Baron Ludw. Willa Secca, deputowany do Rady państwa i właściciel większych posiadłości.

Warunki subskrypcji:

Subskrypcja odbędzie się

dnia 15. maja 1872 roku.

w niżej poszczególowych miejscowościach:

Wiedeń: w austr. Hypothekar-Rentenbank, Schottenzing 20.
w austr. Sparbank, Graben 12 i w filiach:
Leopoldstadt: Kleine Sperlgasse N. 6.
Fünfhaus: Schönbrunner-Strasse Nr. 44.
Neulerchenfeld: Hauptstrasse Nr. 2.

We Lwowie: w galicyjskim banku hipotecznym.
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu
w Samborze
w Bielsku
} w filiach banku hipotecznego.

Cena subskrypcyjna akcji subskrybować się mających, wynosi od akcji 120 złr. w. a.

Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w kwocie 20 złr. za każdą subskrybowaną akcję w gotówce, w asygnatach kasowych, lub też w papierach giełdowych 10% niżej kursu.

Zastrzega się redukcja zgłaszających się w razie, gdyby liczba tychże przewyższała liezbę akcji do subskrypcji przeznaczonych; niemniej w właściwym czasie rezultat subskrypcji podany będzie do publicznej wiadomości.

Odebranie repartowanych akcji nastąpić ma w miejscu subskrypcji po złożeniu kwoty emisyjnej i za zwrotem pięcioprocentowych odsetków od akcji pod rygorem utraty kaucji w przeciągu dni **10** po ogłoszeniu repartycji.

Wiedeń, 8. Maja 1872.

Za koncesionarjuszów:
Oesterreichische Hypothekar-Renten-Bank.

Prospekt.

Przedsiębiorstwo, którego akcji właśnie do publicznej subskrypcji przedkładają się, nie jest ani nowem, ani też nowo dopiero założyć sie mającem.

Piwowarnia w Liesing w początku w małych rozmiarach, rozwinęła się do zakładu wartości pierwszorzędnej. W początku zakład ten urządzony na wyrób 27.000 wiader piwa, w przeciągu kilkunastu lat produkcja jego podniosła się rocznie do pół millona wiader piwa. Zakład ten zajmuje 59.200 sążni kwadratowych ziemi, z których mniej więcej 12.000 sąż. kwadr. jest pobudowanych fabrycznemi budynkami. Fabrykat jego cieszy się pierwszo-rzędnym rozgłosem, nie tylko w kraju własnym, lecz ma takze znaczny i co dzień wzrastający odbyt we Włoszech i na Wschodzie. Uwzględniając zaś skutek niewątpliwy, jaki niezawodnie wyrób ten odniesie na wystawie światowej, popyt za nim, zarówno jego wyrobowi niebędzie na przyszłość doznawał żadnych ograniczeń.

Podniesienie wyrobu było też powodem przemiany w Towarzystwo akcyjne. **Dwa miljony zlr.** służyć mają wyłącznie na dostarczenie najwydatniejszych funduszów do prowadzenia i rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, które też **Piwowarnię w Liesing** (przechodzącą na własność Towarzystwa akcyjnego z zapasem w wartości 1½ miliona) na roczny wyrób 600.000 wiader piwa i wyżej podniosą.

Niema wątpliwości, że przedsiębiorstwo to przyniesie ogromne korzyści. Przemawiają za tem rezultaty osiągnięte w innych akcyjnych browarach. Piwowarnia w **Schlüsseldorf** wykazuje w ostatnich latach w przeciągu 25%, piwowarnia w **Steinbruch** 15 do 20%, i inne piwiarnie za granicą wykazują też podobnie znaczne oprocentowanie wkładowego kapitału. Zatem też przemawia ta okoliczność, te dotychczasowi właściciele przedsiębiorstwa, wzmocnieni ludźmi fachowymi, w zarządzie tego zakładu nadal udział biorą.

Pod takiemi warunkami, podwyższenie zakładowego kapitału, rozszerzenie i polepszenie fabrykacji, daje gwarancję, iż nietylko dochód dotychczasowy będzie zapewniony lecz także znacznie się pomnoży.

Ze względu na to, co powyżej przytoczono, przedstawia się **Piwowarnia w Liessing** jako przedsiębiorstwo w warunkach swego bytu zdrowe, w swoim dalszym rozwoju zapewnione, a co do rentowania się oparte na silnych podstawach, którego też akcje do najbardziej poszukiwanych i pierwszorzędnych policzyć można. — Na zapasach około 200.000 wiader już leży zysk przeszło 400.000 złr. w. a.

GALICYJSKIE

Towarzystwo Parcelacji i Budowy.

OTWARCIE SUBSKRYPCJI

na 10.000 sztuk Akcyj

Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacji i Budowy.

Kapitał Akcyjny

5,000.000 złr. w. a. w 50.000 akcyj po 100 złr.

połnowpłaconych

1 Emisja 25.000 Akcyj.

Siedziba Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentącja w Wiedniu.

Towarzystwo ma prawo zakładać Filie w całej Austrji i Agencję za granicą.

Zakres działania Towarzystwa:

Główniejsze czynności Towarzystwa są w myśl §. 9. Ustawy:

a) Porządkwanie własności dóbr ziemskich długami obciążonych, przez częściową parcelację i sprzedaż oddzielonych w ten sposób cząstek na rachunek właścicieli tychże dóbr; przeprowadzanie wszelkich z czynnością tą w związku będących operacyj kredytowych, a mianowicie spłacanie i nabywanie w tym celu wszelkich ciężarów hipotecznych.

b) Przeprowadzenie wszelkiego rodzaju kommasacyj, zaokrągleń i parcelacyj; kupno i sprzedaż realności, a mianowicie kupno większych posiadłości ziemskich, w celu rozdzielenia ich na pojedyńcze folwarki; folwarków tych urządzenie i pojedyńczo sprzedawanie, lub też w miarę potrzeby dzielenia nabytych większych posiadłości ziemskich na drobne działy (parcele) i sprzedaż tych działów.

c) Przedsiębiorstwo i wykonywanie budowli wszelkiego rodzaju.

Rada zawiadowcza Towarzystwa:

Prezes:
Aleksander książe Drucki-Lubecki
Właściciel dóbr.

Vice-Prezes:
Ludwik hrabia Wodzicki
Właściciel dóbr i Członek Rady Państwa.

Zastępca Vice-Prezesa;
Dr. Feliks Szlachtowski, Adwokat Viceprezydent M. Krakowa.

Członkowie Rady Zawiadowczej;

Ludwik Helcel de Sternstein, bankier i właściciel dóbr w Krakowie, — Ludwik Jędrzejewicz, właściciel dóbr, — Dr. Karol Kaczkowski, adwokat, Marszałek pow. Tarnowskiego, — Henryk Kieszkowski właściciel dóbr, Dyrektor Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, — Aleksander Kurtz, właściciel dóbr, Dyrektor Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu, Bronisław Lasocki, właściciel dóbr, Dyrektor Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu, — H. B. Rosenthal, Dyrektor Banku Interwencyjnego w Wiedniu, — Dr. Arnold Rapaport, adwokat w Krakowie, — Książe Sanguszko Eustachy właściciel dóbr, — Hr. Stadnicki Jan, właściciel dóbr. członek Rady Zawiad. kolei Dniestrzańskiej, — Ludwik Szumańczowski, właściciel dóbr, Poseł na Sejm, Członek komitetu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Z 25.000 Akcyj pierwszej Emisji wystawia się 10.000 na Subskrypcję, której termin oznacza się na dzień

16. maja 1872 roku.

Warunki Subskrypcji:

2260 1–3

1. Subskrypcja w dniu ogłoszenia odbywać się będzie w godzinach biurowych.
2. Cena subskrypcyjna każdej Akcji jest 115 złr. w. a.
3. Przy subskrypcji należy złożyć kwotę złr. 20 w. a. jako kaucję na każdą podpisaną akcję w gotówce, lub effektach na giełdach Wiedeńskiej, Berlińskiej i Warszawskiej notowanych, które będą przyjmowane po 80% kursu dziennego. Kaucje złożone w gotowiznie procentowane będą w stosunku 4 prnct rocznie.
4. Jeżeliby większą ilość akcyj podpisano nad wystawioną do subskrypcji, zastrzega się stosunkowa redukcja, której rezultat w jak najkrótszym czasie ogłoszonem zostanie przez dzienniki.

Odbiór przyznanych akcyj za złożeniem ceny emisyjnej, wraz z procentem 5% w stosunku roku, licząc od 15. kwietnia 1872 (jako od dnia, od którego kupon akcyj datuje się) ma nastąpić zaraz po ogłoszeniu repartycji, a najdalej do 31. maja b. r. w miejscach gdzie podpisano; w przeciwnym bowiem razie kaucja przepada.

Ktoby sobie życzył, w miejsce zapłacenia na raz jeden całej należytości za Akcje w terminie wyżej oznaczonym, spłacić należytość tę **ratami,** może pierwszą ratę na każdą akcję w kwocie 20 zł. aw. zapłacić najdalej do d. 31 maja b. r. zaś resztę należytości w kwocie 95 zł. w. a. uiścić w 10 ratach miesięcznych, po 9 złr. 50 ct. w. a., wraz z procentem 5% w stosunku roku do dnia 15. kwietnia 1872 r. który przy ostatniej racie zapłaconym być winien. W takim razie otrzyma subskrybent na wpłaconą pierwszą ratę kwit wystawiony na okaziciela, na którym dalsze zapłaty notowane będą; akcja zaś wydaną mu będzie dopiero w czasie, w którym ostatnia rata przypadnie i po jej spłaceniu.

Oświadczenie czy podpisujący chce akcję spłacić na raz jeden, czy ratami winno być złożone przy subskrypcji.

Podpisywać można w następujących miejscach;

we Lwowie: w Galicyjskim Banku Hipotecznym,
w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
w Czerniowcach: w Filii Banku Hipotecznego i u Agenta Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.
w Oświęcimie: w Agencyi Banku Gal. dla Handlu i Przemysłu.
w Rzeszowie: w Domu Komisowym Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu,
w Tarnopolu, Samborze i Bielsku w Filiach Banku Galicyjskiego Hipotecznego.
w Wiedniu: w Vereinsbanku.

w Poznaniu: w Banku Roln. Przemysł. Kwilecki, Potocki i Spółka,
w Tarnowie: w domu komisowym Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu,
w Toruniu: w Banku Donimirski, Kalkstein i Łyskowski.
w Warszawie: w Domu Bankowym A. Rawicz i Spółka i w Biórze Reprezentacji Towarzystwa ubezp. „Imperial" oraz we wszystkich miejscach w Królestwie Polskiem przez nich ustanowionych.
w Kaliszu: w Domu Bankowym Jabłkowski, Radoliński, Skupiński i Spółka
w Wrocławiu: w filii Banku Roln. Przemysł. Kwilecki, Potocki i Spółka.

Podpisywać także można u wszystkich Agentów Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, w Galicji i innych miejscach.

Wiadoność dla Akcjonarjuszów Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Prócz powyższych 10,000 Akcyj Galic. Tow. Parcelacji i Budowy, na Subskrypcję po 115 zł. w. a. przeznaczonych, zastrzeżono dla Akcjonarjuszów Banku Gal. dla Handlu i Przemysłu, prawo podpisania na każde 5 Akcyj Banku Galicyjskiego, jednej Akcji Gal. Towarzystwa Parcelacji i Budowy *al pari,* to jest po złr. 100 w. a.

Akcjonarjusz Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, chcący z przywileju tego korzystać, winien Akcje swoje podać do ostęplowania w Krakowie w tymże Banku, lub Wiedniu w Vereinsbanku, w Berlinie w domu bankowym G. Müller & Comp. w czasie od dnia 10 do 16. maja b. r., a na każde 5 Akcyj tegoż Banku ostęplowanych, wydaną im będzie jedna Akcja Gal. Tow. Parcelacji i budowy, za złożeniem należności za tąż Akcję w kwocie złr. 100 a wraz z procentem 5% od d. 15. kwietnia 1872.

Ktoby z Akcjonarjuszów Banku Galicyjskiego, życzył sobie należytość przypadającą za powyższe Akcje Gal. Tow. Parcelacji i Budowy, uiścić **ratami,** może pierwszą ratę w kwocie złr. 20 w. a. na każdą akcję złożyć zaraz przy ostęplowaniu Akcji Banku Galicyjskiego, resztę zaś należytości w kwocie zł. 80 w. a. spłacić w 8 ratach miesięcznych po zł. 10 w. a., z procentem 5%, w stosunku roku, od dnia 15. kwietnia 1872, który przy zapłaceniu ostatniej raty uiszczonym być winien. Na wpłaconą pierwszą ratę otrzyma Akcjonarjusz kwit, na którym dalsze zapłaty notowane będą. Akcje zaś wydaną będzie dopiero w czasie, w którym ostatnia rata przypadnie i po jej spłaceniu.

Nieuiszczenie w terminie którejkolwiekbądź raty, daje Bankowi prawo sprzedania podpisanyah akcyj na ryzyko Subskrybenta.

Statuta Gal. Tow. Parcelacji i Budowy i Prospekta są do przejrzenia w miejscach subskrypcji.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialuy Platon Kostecki. Z drnkarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.